

Józef Ujejski

Naundorf, Vintras i towiańszczyzna

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 406-438

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

J. UJEJSKI.

NAUNDORF, VINTRAS I TOWIAŃSZCZYŻNA.

W ostatnich dwu latach dwukrotnie poruszono kwestję stosunku „Sprawy Bożej“ Andrzeja Towiańskiego do „Sprawy Miłosierdzia“ reprezentowanej we Francji przez Piotra, Michała, Eugenjusza Vintras'a. Prof. Kallenbach w książce p. t. *Towianizm na tle historycznym* (Kraków 1926), zestawiał znane sobie dokumenty wzajemnego oddziaływania na siebie obu tych „spraw“ (głównie ze zbioru p. t. *Współdział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego*), mając na celu przede wszystkim uwydatnienie zgodności obu we wrogim stosunku do Kościoła katolickiego, po części też skompromitowanie pierwszej przez samo ujawnienie bliskiego związku z drugą.

Prof. Kleiner w części I ostatniego tomu swej monografii o Słowackim podał niektóre tezy nauki Vintrasa; zaznaczył jej związek ze sprawą fałszywego Ludwika XVII, Naundorfa i wskazał analogie objawień jednego i drugiego w Towiańszczyźnie, kończąc wywody swoje na ten temat słowami: „Oczywiście — dla kogoś, kto wierzył w dane Towiańskiemu objawienie, zgodności owe stanowiły potwierdzenie prawdy. Badaczowi jednak, widzącemu, że faza pierwsza vintrasizmu i książki Naundorfa chronologicznie zbiegają się z początkiem „Sprawy“ polskiej — nasunąć się musi przypuszczenie, może niezbyt sympatyczne, że Towiański, przybywający do Paryża z nieokreślonymi jeszcze szczegółowo planami i szukający niewątpliwie dróg odpowiednich — zetknął się z nową sektą, że wziął od niej (może w sposób niewiadomy samemu Vintrasowi) nazwę, organizację, emblematy, idee pewne, że wchłonął jej tendencje tak samo, jak wchłonął kierunek mistyczny emigracji polskiej“¹⁾.

Ta uwaga prof. Kleinera stała się dla mnie głównym bodźcem do wydobycia dawno zgromadzonych materiałów do historii Naundorfa i Vintrasa, ażeby skonfrontować z temi notatkami twierdzenia lub przypuszczenia obu profesorów i, nim

¹⁾ Juljusz Słowacki, Tom IV, cz. I, str. 74.

znajdę czas na obszerniejsze opracowanie, przytoczyć tutaj przynajmniej to, co sprawy tamtych mesjaszy wiąże w jakikolwiek sposób z towiańszczyzną.

Zacznę od Naundorfa, który występuje ze swoją „misją“ wcześniej i którego książka p. t. *Doctrine céleste* może nawet wywołała po części misję Vintrasa, a przynajmniej ją w jego poczuciu mocniej uprawniała. Książka ta „oczyszczająca“ naukę Chrystusa ze wszystkich „oszustw“ kleru na podstawie rewelacji udzielonych autorowi przez trzech Aniołów Pańskich¹⁾ ukazała się w r. 1839 i właśnie tegoż roku w sierpniu nawiedził i Vintrasa po raz pierwszy Archanioł Michał, żeby mu zwiastować jego powołanie i poruczyć modłom jego „pewnego nieszcześliwego księcia“²⁾.

Pośrednikiem prawdziwym był tu niewątpliwie niejaki Geoffroy, notariusz z Caen, jeden z agentów oszukańczego pretendenta a protektor i „spólnik“ Vintrasa w tym właśnie czasie³⁾. O ile jednak szło o misję religijną to Piotr Michał

¹⁾ Pełny tytuł brzmi: *Doctrine céleste, ou l'Evangile de notre Seigneur Jésus Christ dans toute sa pureté primitive, tel qu'il l'a prêché lui-même pendant sa carrière, révélé de nouveau par trois Anges du Seigneur, et confirmé par Jésus Christ lui-même, pour la réprobation de la Papauté Romaine; avec toutes les preuves de son imposture contre la doctrine de notre Sauveur. Publié par le fils de Louis XVI, Roi de France, Charles Louis, duc de Normandie. 1839 bez miejsca druku. N. b. książka ta, podobnie zresztą jak i następne publikacje Naundorfa, jest wielką bibliograficzną rzadkością. Otto Tschirch, autor jednego z najgruntowniejszych studjów o Naundorfie, uważa ją za „jetzt (1911) leider ganz verschollen“. Posiada jednakże egzemplarz paryska Biblioteka Narodowa.*

²⁾ *Voix de septaine I*, str. 40.

³⁾ Nb. Naundorf z pretensjami do tronu francuskiego łączył misję mesjaniczną już od roku 1835. Wpłynęła na to prawdopodobnie książka p. t. *Le passé et l'avenir expliqués par des événements extraordinaires arrivés à Thomas Martin, laboureur de la Beauce. Paris 1832* — z której się dowiedział, że temu wieśniakowi objawił się w r. 1816 archanioł Rafał i rozkazał zwiastować królowi Ludwikowi XVIII wiadomość, że bratanek jego, delfin żyje. Ów Martin miał też na krótko przed śmiercią poznać w Naundorfie delfina, po znakach, które mu zostały objawione. Wrażenie, jakie sprawiał wizje Martina — a dość powiedzieć, że np. książka M. Silvy p. t. *Relation concernant les événements qui sont arrivés à Thomas Martin...* ukazywała się od 1817 do 1839 niemal co roku w nowym wydaniu — podsunęło Naundorfowi myśl, że i on może mieć objawienia, skoro widocznie jest przedmiotem tak cudownie manifestowanej troskliwości Nieba. Wnet, w święto Bożego Narodzenia r. 1835 ukazał mu się Anioł Pański i objawił mu naprzód „ustanowienie świętego krzyża łaski“, oraz modlitwę, która ma być odmawiana przez tych, co noszą krzyż. Zaraz ogłosił ten cud i rozdał przeszło 1000 krzyżów łaski różnym ludziom. Po roku wysłał swego zwolennika ks. Laprade do Rzymu z żądaniem, żeby Papież uznał ów krzyż i rozszerzał go jako środek zjednoczenia wszystkich prawdziwych chrześcian w Kościele katolickim. Odmowa wywołała nowe „zwiastowanie anielskie“, grożące Kościołowi strasznym sądem. Gdy i to nie pomogło, przysłyły rewelacje podane w *Doctrine céleste*. (Zob. Otto Tschirch: *Die Naundorflegende. München 1911*, str. 59 i 60 na podstawie „Akta betreffend den Uhrmacher Naundorf 1831—1851 in Kgl. Geheim. Staatsarchiv Berlin. Co do Martin'a zob. prócz wyżej wspomnianych Paul Marin:

ani myślał ograniczać się do roli apostoła doktryny cudzej; przeciwnie, odrazu wystąpił samodzielnie, jako ten, któremu „z góry“ nakazano nawrócić zbłąkanego delfina, uratować przed Bogiem jego posłannictwo polityczne, bardzo poważnie teraz zagrożone z powodu głoszonych przezeń za sprawą szatana herezji¹⁾. Już w trzy tygodnie po pierwszej „komunikacji niebieskiej“ Bóg ukazał swemu wybrańcowi w czasie Mszy św. owego „nieszczęśliwego księcia“ „enlacé dans l'erreur que lui souffle l'ange serpent. Bientôt la scène change: ce chef d'une cause qui n'est pas celle de Dieu, est renversé: il ne périt pas, Saint Michel le protège, le sang des royales victimes crie en sa faveur; le Seigneur entend cette prière: une voix formidable proclame le règne du Seigneur. A ces mots, les ennemis succombent de toutes parts; l'ange-serpent fuit devant la puissance céleste; alors d'épaisses écailles tombent des yeux de ce chef égaré; les martyrs, son père et sa mère lui apparaissent, et du haut du Ciel une voix fait entendre les paroles: „Voici celui qui..., rempli de l'Esprit du Seigneur — il portera aux extrémités de la terre l'Oeuvre de Miséricorde“...²⁾.

„L'Oeuvre de Miséricorde“ to właśnie „sprawa“ Vintrasa. Nie on zatem będał apostołem Naundorfa jako rewelatora religijnego, tylko Naundorf wstąpiwszy na tron „przodków“ stanie się świeckim ramieniem prawdy przyniesionej światu przez Piotra Michała.

Cóż kiedy nawrócenie „de ce chef égaré“ zupełnie mu się nie udało. Ks. A. Bonnetty opowiada³⁾, że kiedy z ciekawości poszedł zobaczyć Naundorfa w więzieniu (pod Londy-

Thomas Martin de Gollardon. Paris 1892. O stosunkach osobistych Naundorfa z Martin'em zob: Abrégé de l'histoire des infortunes du Dauphin — par Gruau de la Barre 1836.

¹⁾ Inna rzecz, że z tych herezji przejął Vintras, zdaje się, niejedno. Doktrynę, którą on podaje w *La voix de septaine* I, str. 51 (1842), że ludzie mają w sobie duchy upadłych aniołów, że człowiek składa się z ducha (anioła), duszy i ciała (dusza spiraculum vitae — łącznik między duchem i ciałem) i że życie ducha w tej trójcy jest jego polem pokuty, przez którą może odzyskać niebo — tę doktrynę można znaleźć również w książce Naundorfa p. t. *Salomon le Sage* (1841), a po części już w poprzedniej *Révélation sur les erreurs de l'Ancien Testament* (1840) na str. 211. Nadto Vintrasowi były objawione imiona niebieskie duchów ludzi, którzy się z nim bliżej zetknęli i tytułował stale temi nazwami (z reguły kończącemi się na aël) swych wyznawców. Sam podpisywał się Strathanaël (co n. b. — miało znaczyć: clairon de Dieu). Otóż Pierre Veuillot w książce p. t. *L'imposture de Naundorf* (Paris 1885) przytacza (na str. 126) manuskrypt „ou les ténants de ce miserable sont designés sous un nom d'ange et classés dans un de choeurs célestes“. Cytuje dla przykładu kilka tych imion, jak *Genéraël, Gathoraël, Galgaël* i t. p. Należą tu też i dzieci Naundorfa. Kto wie jednak, czy to nie Vintras właśnie pochrzczył w ten sposób te osoby. Natomiast krzyż biały, który Piotr Michał podawał za symbol „Sprawy Miłosierdzia“, bodaj czy nie był podobny do „Krzyża Łaski“ Naundorfa.

²⁾ *Le voix de septaine* I, 42.

³⁾ *Revelateur nouveau*, artykuł w „*Annales de Philosophie chretienne*“ 1844, Nr. 52.

nem) gdzie go w r. 1841 zamknięto za długi, zastał tam właśnie pewnego kapłana z Normandji, który tu przybył specjalnie w tym celu, żeby „desabuser le prince sur sa mission divine et lui persuader que le sieur Michel Vintras est le seul messie“. Na to „le sieur Naundorf fit assez bonne contenance contre son convertisseur, et lui dit agréablement, en le quittant : „Mon cher abbé, je vous remercie bien de votre sollicitude pour mon salut; mais vous n'en êtes pas moins un hérétique; aussi la première chose que je ferai, quand je serai monté sur le trône de mes ancêtres, ce sera de vous faire bruler vif“.

Owym księdzem z Normandji, który się podjął tej niewdzięcznej misji, byj niewątpliwie ks. Charvoz La Paraz, główny apostoł Vintrasa, ten sam, który z końcem r. 1842 i w 1843 nawiązuje stosunki między „prorokiem z Tilly“ (Vintrasem) a Mickiewiczem.

Wprzód jeszcze zapoznał się Mickiewicz z pretensjami Naundorfa. W listopadzie 1842 r., donosząc Towiańskiemu o sekcje Vintrasa i o jej wierze w posłannictwo polityczne mniemanego Ludwika XVII, dodawał: „Otóż ten Naundorf pisał różne proklamacje, które dawniej czytałem, pełne głupstw, bluźnierstw i fałszywych prorocत्व¹⁾. Nie wiem, które proklamacje ma tu Mickiewicz na myśli²⁾. Może jakieś ulotki, może artykuły w pismach, które były organami sprawy Naundorfa, jak La justice, lub Voix d'un Proscrit³⁾. Ale choćby nawet czytał grube tomy: Doctrine céleste i Révélations sur les erreurs de l'Ancien Testament (1840), wyraziłby się o nich napewno nie inaczej. Zawierają one bowiem całkiem racjonalistyczną krytykę nowego i starego Testamentu, podchwytyją sprytnie wszystko, co w tych księgach kłóci się ze zdrowym rozsądkiem i mianują obie stekiem bajek wymyślonych przez kastę kapłańską dla wyzysku łatwowiernych i opanowania panujących⁴⁾. Element mistyczny sprowadza się tutaj do tego, że pisane jest to wszystko niby na podstawie „declaration formelle de l'ange du Seigneur sur les questions que je lui ai adressées pendant le 16 et 18 juin (1838) qu'il m'a visité“⁵⁾. Doktryna pozytywna, ledwie w niektórych szczegółach i przeważnie pośrednio, poprzez krytykę, ujawniająca

¹⁾ Współudział A. Mickiewicza w sprawie A. Towiańskiego. Paryż, 1877. Tom I, str. 53--4.

²⁾ Proklamacja zaczynająca się od: Princes et peuples de la Terre! dołączona jest do Doctrine céleste.

³⁾ Wydawca tego pisma A. Gozzoli zdradził Naundorfa (wraz z kilku innymi dotychczasowymi wyznawcami) w r. 1841 i ogłosił w najbliższych latach kilka zabójczych pamfletów przeciwko temu „jongleur religieux“ a także przeciw Vintrasowi.

⁴⁾ „Dans quelle religion, ou dans quel culte trouvera-t-on plus de blasphèmes que dans cette Sainte-Ecriture, nommée la Bible?“ (Révélations sur les erreurs... str. 169.

⁵⁾ Doctrine céleste str. 19.

się w tych pierwszych publikacjach, została wyłożona dopiero w trzeciej p. t.: *Salomon le Sage, fils de Dawid; sa renaissance sur cette Terre et révélation céleste. Publié par M. Gruau de la Barre* ¹⁾ ancien procureur du Roi. Deuxième et troisième parties, faisant suite à la première, intitulée: *Révélation sur les Erreurs de l'Ancien Testament*. Paris. Decembre 1841.

Z tą książką zapoznał się Mickiewicz, skoro tylko wyszła; tak, że już 27 stycznia 1842 mógł o niej pisać do Bohdana Zaleskiego: „W tych dniach pokazano mi dziełko ²⁾ jednego Francuza V. (?) Labarre (*sic!*), jak pisze z objawienia, gdzie śród wielu błędów i fałszów są wielkie prawdy. Teoria cierpienia duchów na ziemi, powołanie Izraela i gatunek jego, jest tam wyłożony prawie tak jak podano Andrzejowi. I Francuz pisze, że Judasz teraz żyje na ziemi w postaci człowieka, sam nie wiedząc ³⁾ o tem, że wielka część domu Judy z rodziny Dawida jest teraz na ziemi, o czem podobno wam mówiłem. Widocznie duch z różnych stron ludzi pobudza i wielkie dzieło gotuje“.

Z listu tego wynika jasno: a) że Mickiewicz (ani teraz ani jeszcze w listopadzie t. r.) nie wie kto jest autorem tej książki, ani poprzedniej, do której Salomon nawiązuje swe rewelacje już na karcie tytułowej⁴⁾. Mówi przecież o V. Labarre jako o autorze, a we wspomnianym wyżej liście z listopada t. r. pisze o proklamacjach Naundorfa, nie wspominając o jego książkach. b) że jest uderzony analogią niektórych „prawd“ objawionych przez rzekomego Labarre'a z tem, co dawniej już słyszał od Towiańskiego.

A teraz, czy Towiański sam mógł cokolwiek zawdzięczać Naundorfowi? Zaznaczmy odrazu, że ta książka Naundorfa, która zawiera najwięcej stosunkowo analogij z nauką mistrza Andrzeja, nie wchodzi tu w rachubę zupełnie. Wyszła w grudniu 1841 r. a Mickiewicz już w styczniu 1842 konstatuje te analogje na podstawie pism i nauk ustnych Towiańskiego,

¹⁾ Najwytrwalszy i najbardziej fanatyczny rzecznik Naundorfa. Pod koniec życia sam popadł w manję religijną i sobie począł przypisywać „misję“.

²⁾ Egzemplarz „Salomona“ zachował się dotąd w Muzeum Mickiewiczowskim w Paryżu, w bibliotece pozostałej po poecie.

³⁾ „Sam nie wiedząc“ — trzeba rozumieć: Judasz, nie Francuz, bo „Francuz“ (t. j. Naundorf) wyraźnie cytuje słowa Anioła do niego wyrzeczone: „Sache que toutes ces familles des rois d'Israel, aussi bien que la tienne n'ont pas cessé d'exister sur cette terre. La plus hostile à ta maison est celle de Jéhu qui règne maintenant à ta place“. (Zatem młodsza linja Bourbonów) — (*Salomon le Sage* str. 542). Te rzeczy o Izraelu, Judaszu i t. d. wyklada Tow. najobszerniej w *Wielkim Periodzie* (1844). Widocznie jednak wiele z tego komunikował braciom już w 1841.

⁴⁾ A znów ta poprzednia nawiązuje w przedmowie do pierwszej: „En écrivant la Doctrine céleste, j'ai eu occasion. . etc.“

czytanych i słyszanych wcześniej¹⁾. Za możliwy zatem (teoretycznie) możnaby uznać tylko wpływ dawniejszych publikacji Naundorfa, jak *Doctrine céleste*, czy *Révélation*s. Ale, pomijając już fakt, że żadne bezpośrednie dane do przypuszczenia, że je Towiański znał, nie istnieją, wolno wyrazić pewność, że gdyby je był czytał, byłby niemi w najwyższym stopniu zgorszony. Znalazłby był w nich wprawdzie niektóre swoje idee, jak dogmat preegzystencji i metempsychozy, lub naukę o globie ziemskim jako terenie pokuty i oczyszczania się duchów, ale to przecież *loci communes* bardzo wielu doktryn mistycznych²⁾. Prof. Kleiner pisze: ³⁾ „Te idee Towiański przyjął (od Naundorfa) tak samo, jak, widząc w Chrystusie „pierwszego po Bogu działacza“, przyjął teorię o pierwszym z aniołów, jak przyjął niechęć do papieżstwa, myśl obalenia Rzymu i marzenie o nowej władzy duchownej w nowym Kościele“. Jest jednakże różnica między „pierwszym po Bogu działaczem“ w pojęciu Towiańskiego, a „pierwszym z aniołów“ Naundorfa. Dla tego drugiego mianowanie Chrystusa Bogiem jest tylko bluźnierstwem. „Un véritable Izraelite“⁴⁾ — pyta w *Doctrine céleste* (str. 421) — peut-il quitter l'Eternel, le Dieu Tout-Puissant, pour un Dieu crée par l'imposture, pour être comme tel mangé ensuite par ceux qui l'ont crée et inventé, à cause de leur escroquerie? Towiański tymczasem interpretuje wprawdzie katolicki dogmat o bóstwie Chrystusa w sposób dowolny⁵⁾, ale ostatecznie uważa jednak Chrystusa za pierwszą emanację Boga, za „Syna najbliższego Jego“. To zaś co Naundorf nazywa urągliwie „jedzeniem Boga“ przez oszustów, którzy go wynaleźli, dla Towiańskiego zawsze było sakramentem — owocnym i zalecanym⁶⁾. Co się zaś tyczy niechęci do papie-

¹⁾ N. b. Mickiewicz sam nie znał jeszcze wtedy Biesiady, której autograf ma datę blisko o rok wcześniejszą: 17 stycznia 1841.

²⁾ Przeważnie te punkty styczne tłumaczą się dostatecznie wspólnym pochodzeniem od Kabały.

³⁾ L. c. str. 102 — 103.

⁴⁾ N. b. Naundorf był sam — według wielu danych — z pochodzenia Żydem.

⁵⁾ Zob. rozprawę St. Pigionia p. t. *Chrystologia A. Towiańskiego w Wileńskim Kwartalniku Teologicznym* zeszyt III—IV 1923. Zestawienie wypowiedzi się Tow. o Chrystusie, jakie autor daje w tem doskonałym studjum, należy uzupełnić jednym, w którym bardzo charakterystycznie wyraża się różnica w pojmowaniu misji Chrystusa na ziemi między Towiańskim a poglądami utartymi w katolicyzmie. Cytatę tych słów Towiańskiego (skierowanych do Goszczyńskiego w czerwcu 1843) znajdzie czytelnik poniżej w tekście na str. 430.

⁶⁾ Snadniej możnaby się dopatrywać „wpływu“ Naundorfa na wprowadzenie w r. 1843 spowiedzi wzajemnej między Towiańczykami (Por. Współuczniak I, 95) W *Doctrine céleste* str. 206, czytamy bowiem: „Christ a dit (Math. V, 24): Laissez là votre offrande devant l'autel et allez vous reconcilier auparavant avec votre frère“. C'est à celui-ci qu'il faut que l'on confesse le tort qu'on lui aura fait, et non pas à ces imposteurs qui vous donnent les lettres d'indulgences pour de l'argent, ou qui vos condam-

stwa i t. d. to też niemniejsza różnica zachodzi między krytycznym stosunkiem Towiańskiego a żywiłowo nienawistnym autora *Doctrine céleste*. Towiański ubolewał i sarkał na „utrącenie tonu Chrystusowego“ przez Kościół, ale mimo to uczył, że „myśl Boża z Kościoła nie zdjęta i że „pierwszym urzędem dla człowieka jest i przez wieki będzie Kościół“. Wogóle cały duch nauki i działalności Towiańskiego jest tak odległy od ducha książek Naundorfa, że o łączności jakiegokolwiek, poza przypadkowymi analogjami niektórych *lieux communs* mistycznych, trudno myśleć.

Nie tak już daleko w głąb ducha sięgają różnice „tonu“ a zwłaszcza wiary między Towiańskim a Vintrasem. Były też istotnie daleko posunięte kroki ku zbliżeniu a nawet połączeniu obu „Spraw“ i było oddziaływanie jednej na drugą. — Koło francuskie Towiańczyków utworzyło się przeciw z pierwotnych wyznawców Vintrasa. Atoli i tutaj należy odrazu odsunąć wszelkie przypuszczenia wiążące już samą genezę Towianizmu z Vintrasizmem a nawet i późniejszy jakiegokolwiek wpływ Piotra Michała ideowy¹⁾. Na podstawie dokumentów, na które będę się tutaj powoływał, należy wnosić, że Towiański dowiedział się o Vintrasie, jego objawieniach i sekcie dopiero w listopadzie 1842 r. od Mickiewicza. Pozornie tylko przeczy temu list Towiańskiego do Mickiewicza umieszczony w zbiorze p. t. Współudział A. Mickiewicza w sprawie A. Towiańskiego (str. 16) z datą 14 marca 1842 (donoszący o „wezwanie do spółki i Pierre Michała“), albowiem ta data jest mylna. Prof. Kallenbach, który dostrzegł sprzeczność między tym listem Towiańskiego a między informującym go o sekcje Vintrasa listem listopadowym Mickiewicza, nie dostrzegł, że odezwa, o której załączeniu do listu wspomina Towiański pod tą rzekomą datą 14 marca 1842, jest następnie o kilkadziesiąt stron dalej zamieszczona w tym samym zbiorze (str. 77) z datą 14 marca 1843. Stosownie do tego należy też poprawić rok listu²⁾.

ment à faire une offrande à telle sainte ou à leur morceau de bois qu'ils appellent abominablement Sainte Marie, mère de Dieu“.

¹⁾ Krzyż biały objawił się Towiańskiemu jeszcze w Antoszwińcu 23 lipca 1840. Fakt, że służył również za symbol sprawie Vintrasa, mógł tylko utwierdzić Towiańskiego, w przeświadczeniu, że „zgrupowanie francuskie jest w myśl Pańską“. „Siódemki“ zostały istotnie przejęte od Vintrasistów, ale to dotyczy organizacyi. Termin „kanał“ upodobany w obu „sprawach“ przeszedł z kabały już do Saint Martina.

²⁾ Że właśnie o tej odezwie jest mowa w liście z mylnie podanym rokiem 1842 (14 marca) nie może ulegać żadnej wątpliwości. List ten brzmi: Adamie! Konieczną jest potrzebą, aby bracia, mając sobie przeczytane dołączające się wezwanie, dnia 17 marca, o godz. 10-tej, w duchu tam będącym, ruchem ducha dla Boga drgnęli, o strącenie szatana błagali — bo wielu dobrej woli o tejsze porze łączyć się z nami będzie. Wezwałem do tej spółki i Pierre-Michała. Sprowadź bracie sztandar Chrystusa z Nanterre, uczynicie ten akt, stosownie do wezwania, pod tym sztandarem. Jedna chwila współ-

Inna rzecz, że sama geneza stosunków między wyznawcami Vintrasa i Towiańskiego jasna nie jest. Nie wiemy, skąd się Piotr Michał dowiedział o „Sprawie Andrzeja Towiańskiego”; trudno też dać zupełnie pewną odpowiedź na pytanie, kto był pierwszym pośrednikiem zbliżenia.

W źródłach dotychczas opublikowanych spotykamy się z podaniem, że Vintras już na kilka lat przed r. 1842 „zapowiadał, że nastają nowe czasy, w których świat będzie budzony do powrotu na drogę Chrystusową i do ściślejszego spełnienia prawa Jego i że człowiek niosący ratunek w tej potrzebie wyjdzie z głębi Polski. W grudniu 1840 r., chociaż nie słyszał nigdy o Towiańskim dodał, że „jest już na ziemi francuskiej błogosławiony Słowianin, naznaczony organ wyroków Bożych i miłosierdzia dla świata, niosący w sobie ton czynu“, że widzi go jak dąży do Paryża, gdzie ma rozpocząć pełnienie misji swojej. Kiedy następnie w r. 1842 posłyszał o tem, co czyni Towiański, uznał, że on to jest właśnie człowiekiem, którego widział w duchu“.

Tak pisze w biografii Mistrza Tancredo Canonico¹⁾, a to samo też podanie zapisuje w swym pamiętniku inny Towiańczyk, Feliks Niemojewski²⁾, uzupełniając przytem słowa Vintrasa o „błogosławionym Słowianinie“ dodatkiem, że ten Słowianin „teraz w Bruxeli przebywa“, oraz informacją, że „na mocy tego objawienia wysłał (Vintras) zwolenników swoich do niego i przez nich przysłał spisane na pergaminie proroctwo o misji Towiańskiego a dołączył do tego krzyż biały, jako godło ofiary ducha, utrzymywanej wiernie przez Męża Słowiańskiego, i pierścień jako godło braterstwa, które wedle myśli Bożej powinno łączyć Męża tego z prorokiem francuskim i z Francją“.

Podaje też Niemojewski nazwiska członków owej deputacji, mianowicie: braci Edwarda i Emila Bournier'ów i Teodora Fouqueré. Owóż wiemy i skądinąd, że ci trzej ludzie,

nego ognia dostateczną będzie, a bez tej chwili złe potężne dotąd, z posady swej ruszone być nie może. Kochany bracie! Miłości Twej polecam spełnienie tego ważnego punktu służby naszej. Uściśnienie bratnie!

Andrzej Towiański.

Otóż w zakończeniu odezwy datowanej 14 marca 1843 czytamy: „Bracia! pod temi znakami Chrystusa, pod któremi służbę naszą Chrystusowi ślubowaliśmy (w Nanterre) stawajmy do najświętszej powinności naszej... i t. d. Jakoż i odbył się ten akt 17 marca 1843, uznany przez uczestników za „nader ważny w Sprawie“, o czem patrz Współdział I, str. 81. i do czego powrócę jeszcze w tekście. Tu zaznaczam jeszcze, że z mylnej daty roku na liście Tow. z 14 marca wysnuł mylny wniosek nie tylko prof. K., ale dawniej już A. G. Bem w szkicu o Towiańskim. (Zob. Studja i szkice literackie. Warszawa 1904 str. 211) a za nim J. G. Pawlikowski: Mistyka Słowackiego str. 156.

¹⁾ Andrzej Towiański. Turyn 1897 str. 27.

²⁾ Z pamiętnika Feliksa Niemojewskiego. Pamiętnik literacki 1908, str. 189.

k którzy stanowili potem główny ośrodek „Koła Francuskiego“ Towiańczyków, byli istotnie jeszcze jako wyznawcy Vintrasa u Towiańskiego w Brukseli; ale wiemy też, że miało to miejsce dopiero na wiosnę r. 1843¹⁾, zatem nie tak bardzo „wkrótce po przybyciu Towiańskiego do Bruxelles“, jak pisze Niemojewski, bo mistrz jego przybył tam już w ostatnich dniach lipca 1842. Ale bo też Niemojewski pomieszał porządek zdarzeń, co się zaraz okaże. Opowiedziawszy o wrażeniu głębokiem, jakie Towiański wywarł na owych trzech Francuzach, i o tem, co powiedział Piotr Michał, wysłuchawszy ich relacji, dodaje: „Wkrótce potem z Tilly przybyło do Paryża wielu Francuzów dla poznania się bliższego i zespolenia w uczuciach dla Sprawy Bożej z braćmi Polakami i wyrazili im serdeczne pozdrowienie i powitanie od Pierre-Michała“²⁾. Tymczasem to przybycie Vintrasistów do Paryża dla poznania się z braćmi Polakami wyprzedziło właśnie o kilka miesięcy wizytę Brukselską u Towiańskiego, i tu jest początek zbliżenia obu Spraw, od którego będziemy mogli już śledzić dalsze posunięcia krok za krokiem.

Wątpliwie może się przedstawiać tylko kwestja komu z pośród Vintrasistów przyznać pierwszy z tych kroków, bo zachodzi tu pewna kolizja świadectw. Jedno z nich, niewiadomego mi pochodzenia, wymienia wyraźnie Teodora Fouqueré. Mianowicie jako objaśnienie przy jego nazwisku, czytamy w zbiorze p. t. *Quelques actes et documents, concer- nant André Towiański et la France* (Reims 1905 str. 8):

„Théodore Fouqueré appartenait au cercle, assez nombreux de Tilly-sur-Seule, en Normandie, formé par le voyant Pierre Michel Vintras; il (Fouqueré) fut envoyé par lui à Paris vers la fin de 1842 (podkreślenie moje) pour s'unir au Saint Slave et à son cercle qu'il avait vu en esprit“. Fouqueré se mit en relation avec l'emigration polonaise et apprit qu'en effet il y avait de leurs compatriotes qui s'étaient groupés autour d'un

¹⁾ Śledztwo przeprowadzone na skutek skargi p. Faguère, który się domagał, żeby córkego i zięcia, Emila Bournier, pozbawić praw cywilnych jako ludzi niepoczytalnych, stwierdziło, że obaj bracia Bournier zostali wyznawcami Vintrasa dopiero z początkiem r. 1843 i nie wcześniej jak w parę miesięcy potem udali się we trójkę z żoną Emila do Brukseli, ażeby tam „recevoir les instructions et l'imposition des mains d'un Polonais nommé André Towiański, et que l'on désigne sous le nom de grand-maitre et de saint-homme. M. et Mme Bournier, après être restés 10 jours à Bruxelles, ont été faire à Waterloo un pelerinage et prier Dieu pour Napoléon d'après les ordres d'André Towiański“. (Cytata z *Gazette de Tribunaux* z 23 marca 1844, w artykule ks. A. Bonnety p. t. *Revelateur nouveau* — zob. przypis 3 na str. 408) Na podstawie Współudziału A. M. w sprawie A. T. można ustalić, że działo się to w maju (1843).

²⁾ Kończy Niemojewski słowami: „Na zakończenie tej tak radosnej biesiady zbliżającej do siebie uczuciem dwa narody, Francuzi zaśpiewali (na cześć Towiańskiego) pieśń, którą tu zamieszczam, nie jako płód poezji, ale jako doraźny wylew uczuć“ — i przytacza tę pieśń n. b. śpiewaną — jak sądzę, znów kiedyindziej, już przez Koło francuskie Towiańczyków. (Tytuł: *Le chant du Cercle Français*).

nommé André Towiański. Fouqueré les vit et alla ensuite à Bruxelles où residait alors Towiański; il fut ainsi le premier Français serviteur de l'Oeuvre de Dieu.

Świadectwo powyższe brzmi zupełnie wiarogodnie i żadne inne nie przeczy mu wyraźnie. Dziwić tylko może, że Mickiewicz, donosząc Towiańskiemu właśnie „vers la fin de 1842“ (i to nawet nie zupełnie vers la fin, bo w listopadzie) o zetknięciu się ze zgromadzeniem francuskim, które się nazywa l'Oeuvre de la Miséricorde ani słowem nie wspomina o Teodorze Fouqueré a mówi natomiast o pośrednikach innych. „Ksiądz — pisze — z tego zgromadzenia był u mnie. Mam go za świętego i czystego kapłana. Prostoduszny i pokorny i pełen wiary. Inne osoby (kobiety), które widziałem również wierzące i pełne uczucia“. Jakże teraz pogodzić z sobą te dwa świadectwa? Chyba tak, że albo Fouqueré był wcześniej w Paryżu i osoby wspomniane przez Mickiewicza przybyły już na skutek jego relacji o „sprawie“, albo też, że przyjechał razem z niemi, ale z Mickiewiczem rozmawiał obszerniej tylko ów ksiądz; albo wreszcie, co mi się wydaje najprawdopodobniejsze, że właśnie Fouqueré przyjechał dopiero później (naprawdę „vers la fin de 1842“) zachęcony tem, co usłyszał od tamtych i że istotnie prosto stąd udał się do Towiańskiego (o czem jeszcze później będzie mowa).

Co się tyczy owego księdza, to już prof. Kallenbach zaznaczył, że był nim wspomniany już raz tutaj ks. Charvoz, do czego dodać należy: niestrudzony apostoł Vintrasa, autor wielu publikacyj dotyczących jego misji, m. i. pierwszej i najważniejszej p. t. Opuscule sur les Communications annocant L'Oeuvre de la Miséricorde¹⁾. Wręczył je widocznie Mickiewiczowi, bo poeta pisze w dalszym ciągu: „Posyłam wam dziełka o ich sprawie²⁾. Przejrzyj je Mistrzu, lub każ przejrzeć i osądź w duchu“.

Opinia zaś, jaką sobie sam Mickiewicz wyrobił o „zgromadzeniu francuskim“ na podstawie owych dziełek i rozmów z ks. Charvoz i towarzyszącemi mu kobietami brzmiała jak następuje:

¹⁾ „Dzielko“ to wyszło bez daty, można ją jednak oznaczyć dokładnie, gdyż w Avant-propos do Voix de septaine pod datą Septembre 1842 czytamy: „Un Opuscule ect. publié il y a un an.... Co do autorstwa — Leon de la Sicutière w książce: Les faux Louis XVII (Paris 1882) przypisuje je Antoniemu Madrolle (autorowi innych publikacyj związanych z misją Vintrasa) ze względu na inicjały A. M. pod przedmową. Wiemy jednakże z obrony Vintrasa przed sądem przez adwokata Berarda de Pontlieue, że istotnym autorem był ks. Charvoz.

²⁾ Obok Opuscule otrzymał Mickiewicz zapewne: „Les témoins des prodiges concernant l'oeuvre de la régénération spirituelle, révélé à P. M. Vintras sous le nom sacré de la miséricorde, (maj 1842), może też: Defense de Pierre Michel Vintras, par M. Berard de Pontlieue, avocat à la cour royale de Paris (Caen 1842); wreszcie pierwsze zeszyty czasopisma — organu sprawy: La voix de Septaine.

„To Zgromadzenie francuskie wierzy, iż wielka odmiana świat wstrząśnie i poprawi, że narzędziem zbawienia dla Francuzów politycznego będzie mniemany syn Ludwika XVI, książę Normandji przebywający w Londynie pod imieniem Naundorfa. Otóż ten Naundorf pisał różne proklamacje, które sam dawniej czytałem, pełne głupstw i błuznierstw i fałszywych proctw. Zgromadzenie francuskie przyznaje samo, że on jest teraz pod mocą szatana, ale wierzy, iż on się poprawi, nawróci się i Francję zbawi; teraz to zgromadzenie niema z nim żadnych stosunków, a całe światło czerpie od proroka swego, zwanego Pierre Michel, który z księciem Normandji nie był w żadnych stosunkach. W objawieniach Pierre-Michela są rzeczy zgodne z temi, które mamy od ciebie. Nawet ich krzyż biały bez męki Pańskiej jest ten sam, któryś dawno wystawił u siebie i którego znaczenie mi wykladałeś. Wierzą oni również w powołanie Izraela a z duchowieństwem są w tym jak my stosunku, odpychani i prześladowani od urzędu kościelnego. Pragną złączyć się z nami i mają zapytać o nas proroka swego a my im przyrzekliśmy ciebie zapytać. Nie robią przed nami najmniejszej z niczego tajemnicy i przyrzekli mi dać wszystkie objawienia, których nie mogą ogłaszać dla powodów politycznych, a Ferdynand (Gut) miał napisać Tobie o tem wszystkim swoje zdanie. Ja takie mam uczucie: 1) Francuzi są szczerzy i wierzący i żadnemu wpływowi *ludzkiemu* nie ulegli; 2) Pierre Michel miewa rzeczywiście objawienia, ale z jakiej one idą wysokości, nie wiem, to tylko czuję, że idą z góry, nie z dołu, przeciw dół a przynajmniej ziemia może tam co swego domieszała; 3) cuda i znaki zdarzyły się prawdziwe; 4) Pisma Pierre Michel są małej wagi, są to często wylewy uczucia tylko i podobne do pism Francuski, która przebywa u M. (?) z tą różnicą, że Pierre-Michel zbudował zgromadzenie, a tamta nic nie zbuduje; 5) Ucznie Pierre Michel podnoszą się do modlitwy serdeczniej, ale innej pracy ducha nie rozpoczęli, ton ich w porównaniu do naszego bardzo niski; 6) Pierre Michel mówi i pisze w chwilach ekstazy, zresztą jest zwyczajny człowiek (jak mówią), słowem jest to jeden z głosów wołających na puszczy i dziwię się, że niema pokory Jana Chrzciciela, i boję się, żeby nie wziął siebie za syna człowieczego. Masz tu moje uczucia. Nie przywiązuj do nich zbyt wiele wagi. Nie jestem jeszcze w stanie podobne rzeczy rozbierać i nie śmiem ich sądzić. Wszakże potrzebujemy i na ich pytania odpowiadać. Dotąd sami nie im nie powiedzieliśmy, tylko o Tobie daliśmy świadectwo. A że ja Ciebie nazywałem le Maître, oni również, mówiąc o Tobie, powiadają le Père André, lub krótko le Maître za prostotą i pokorą, nie zaprzeczając, ani dyskutując z nami. Dodam, że pierwsi to są Francuzi, z którymi zetknęliśmy się w Bogu serdecznie“¹⁾.

Podkreślałem w powyższych słowach Mickiewicza to naprzód, co potwierdza moje poprzednie wywody, dotyczące stosunku Vintrasa do Naundorfa, następnie świadectwo o białym krzyżu, wreszcie wyrazy: „i mają zapytać o nas swego proroka“, dziwne trochę wobec przytoczonych wyżej opowiadań, wedle których prorok ten miał przedtem już „widzieć w duchu“ błogosławionego Słowianina i jego Sprawę i sam uczniów swoich do niego wysłał. Moznaby tu widzieć dowód, że tamte relacje zawierają więcej *Dichtung* niż *Wahrheit*. Ale wolno też przypuszczać, że Vintras wysłał tych uczniów do Towiańczyków paryskich dla upewnienia się, czy to ta sama sprawa, która mu została objawiona i że oni, zapoznawszy się z nią bliżej, mieli mu powiedzieć, co widzieli i słyszeli i na tej podstawie zapytać go ostatecznie, czy ta, czy nie ta.

¹⁾ Współudział I, str. 53—54.

Pozatem słowa Mickiewicza świadczą, że odniósł się on do Vintrasizmu życzliwie, ale nie bezkrytycznie. Uznał głos Piotra Michała za szczery i „żadnemu wpływowi ludzkemu nie uległy“, ale tylko za jeden z wielu głosów wołających w tamtej chwili na puszczy. Jak godził z sobą to, co myślał o Naundorfie z uznaniem objawień Vintrasa za rzeczywiste i „z góry idące“, to już pozostanie jego tajemnicą. W pismach, które czytał, widział tylko „wylewy czucia“ i nie przypisywał im większej wagi. Ton Francuzów uważał za „bardzo niski“ w porównaniu z tym, który odczuwał w sobie i swoich.

Towiański w odpowiedzi swojej, datowanej 5 grudnia 1842, opinję tę naogół potwierdzał:

„Zgromadzenie francuskie, o którym piszesz Adamie! jest w myśl Pańską. Posada jego prawdziwa — są mieszaniny ludzkie — jest niepojęcie do końca wezwania — te cechy padołu muszą być na padole — a od nas, temu, co dziś jest tam, wielka cześć należy się. — Pożytecznym widzę, abyście schodzili się, łączyli i do tonu, cośmy z miłosierdzia Boskiego przyjęli, tym braciom ułatwili. Przy tonie przewodnictwo, nie przy człowieku. Od nicości do Boga przestrzeń na tony, szczeble podzielona — w ciemności padołu ten porządek mięsza się — w czasach jasnych święcenia się Imienia Pańskiego, wszystko jest w swej kolei — i wyższość od wyższego tonu człowieka zależy“¹⁾.

Tak jak Mickiewicz zatem widział i mistrz jego główną różnicę między tamtą Sprawą a swoją — w tonie. Różnica wysokości tonu jest zaś wedle wiary Towiańskiego objawem różnicy szczebla, na jaki kto wstąpił w ciągu „tej wielkiej drogi, po której pielgrzymuje cały ogrom Boży... Wszystko, co istnieje w ogromie tym, ma swoje życie, ma ruch właściwy sobie, a ten ruch ma swój ton, swą nutę, swą cząstkę w ogólnej harmonji... Chóry aniołów są u szczytu tej wielkiej orkiestry Bożej, bo głosząc najczyściej chwałę Bożą najwyższe wydają tony“²⁾.

Wyższość tonu Towiańczyków odczuł też — jak się przekonamy niebawem — i ks. Charvoz, uznał ją również sam Piotr Michał. Mam przed sobą kilka niedrukowanych listów jednego i drugiego³⁾, które mi pozwolą dać tu usłyszeć oddźwięk, z jakim się u nich spotykały uderzenia duchowe towianizmu, a przytem wyjaśnić też niektóre omyłki w dokumentach drukowanych.

Pierwszy chronologicznie z zachowanych listów ks. Charvoz, pisany do Mickiewicza 1 stycznia 1843 r.⁴⁾ zawiera —

¹⁾ Współdział I, str. 57.

²⁾ Pisma Andrzeja Towiańskiego, Tom II, Turyn. Str. 477. Prof. Kleiner wywiódł (l. c. str. 104) pojęcie tonu u Towiańskiego — myślę, że bardzo trafnie — z doktryny Mesmera.

³⁾ Autografy w archiwum Muzeum Mickiewiczowskiego w Paryżu.

⁴⁾ Wprzód może jeszcze pisał do niego Mickiewicz list wydrukowany we Współdziale (I, 71) bez daty i adresu, zachowany w autografie w papierach poety, zatem prawdopodobnie nie wysłany. Nienazwanemu „Ministre

obok życzeń noworocznych dla pp. Mickiewiczów, panny Xaver¹⁾ i „braci, których miał szczęście u nich widzieć“ — ustęp następujący:

„J'ai fait connaître au prisonnier du Seigneur²⁾ tout ce que vous avez eu la bonté de m'apprendre. Les rapports que vous avez avec Me Alix vous en ont appris les conséquences; mais vous deviez annoncer au Père l'oeuvre de Tilly et je suis bien désireux de savoir ce que le Ciel lui en a fait dire... Il me semble que Dieu veut que nous travaillions chacun de son côté à nous régénérer; il dira plus tard le dessein spécial qu'il a sur les deux missions. J'attends vos pensées sur ce sujet. Recommandez moi aux puissantes prières du Christ d'Ostende, car il est, je pense, encore en cette ville“.

Ujawnia się tu nazwisko jednej z tych kobiet ze „zgromadzenia francuskiego“, które Mickiewicz widział oprócz ks. Charvoz. Panna Alix Mollard, ci-devant maîtresse d'institution à Paris³⁾, stała się następnie jedną z najaktywniejszych osób w „Kole Francuskim“ Towiańczyków obok Fouquerégo i Bournier'ów. „Père“ i „Christ d'Ostende“ to oczywiście Towiański. Jakie były po stronie Vintrasistów owe bezpośrednie „konsekwencje“ ich zetknięcia się z Towiańczykami? — tego dokładnie nie wiem. Chcę tylko zwrócić uwagę na to, że słowa: mais vous deviez annoncer au Père l'oeuvre de Tilly etc., świadczą, że księdzu Charvoz nie jeszcze 1 stycznia 1843 nie wiadomo o tem, jakoby ktokolwiek inny przedtem zwiastował Towiańskiemu „Sprawę Miłosierdzia“. Czyżby ten, główny niewątpliwie wówczas, minister tej sprawy miał nic nie wiedzieć o uprzedniej misji Fouquerégo? Jeszcze jeden zatem dowód, że ta misja nastąpi dopiero w ciągu pierwszych miesięcy r. 1843, odkąd też imię jego (Teodor) będzie się powtarzało w korespondencji Towiańczyków coraz częściej.

Pierwej jednak jeszcze spotykamy tam nazwisko drugiej z pośredniczących w stosunkach obu sekt kobiet. W lutym 1843 poleca Mickiewicz uwadze Mistrza panny Cassini. „Jest to — pisze — jedna z najczynniejszych i najgorliwszych osób w dziele Piotra Michała. Długo ją wstrzymaliśmy, czując, że nie wie jasno poco jedzie, a stąd nie wiele skorzysta, ale żądza jej przemogła i nie śmiem jej odradzać. Zdaje mi się, że jej potrzebniejsze wsparcie moralne niż idee. Zresztą sam

de l'Eglise“ uprzytomnia tu Mickiewicz jego powołanie i odpowiedzialność wobec Kościoła i proroka, który „par ses sueurs de sang t'a montré le chemin“.

¹⁾ Tak w autografie. Odnosi się to zapewne do p. Xawery Deybel, która dość wybitną rolę odgrywała w najbliższem otoczeniu Mickiewicza.

²⁾ Piotr Michał przebywał od 12 kwietnia 1842 r. w więzieniu, aresztowany pod zarzutem zbrodni stanu i oszukańczego wyłudzenia pieniędzy, oskarżony następnie tylko o to drugie i skazany na pięć lat wyrokiem z 20 sierpnia t. r.

³⁾ Tak się podpisała pod listem pisanym w sprawie Towiańskiego do Lamartina w r. 1848.

lepiej uznasz, co i ile powiedzieć“¹⁾). Zaraz potem donosi Mickiewicz Towiańskiemu, że „Koło nasze podzielone na siódemki; w siódemkach pracują“. Przyjęta zatem została forma organizacyjna Vintrasistów, może w tym celu, żeby przez to ułatwić ściślejsze połączenie obu „zgrupowań“.

Towiańskiemu widocznie poznanie sprawy Piotra Michała i przedsięwzięte przez jego wyznawców próby zbliżenia wzajemnego — dodały poczucia siły. Było mu ono zaś w owej chwili tem potrzebniejsze, że Zmartwychwstańcy, otrzymawszy od Skrzyneckiego (jeszcze w czerwcu 1842) rękopis Biesiady, rozpoczęli zdecydowaną ofensywę przeciw nowej herezji. Grzmiał z kazalnicy kościoła św. Rocha ks. Kajsiewicz, agitował energicznie ks. Jełowicki, ks. Semenenko próbował bezpośredniego szturm, stanawszy w grudniu 1842 przed Towiańskim (w Brukseli) osobiście. Tem większą tedy solidarność poczuł mistrz Andrzej z prześladowaną przez Kościół już w r. 1841²⁾ sektą Vintrasa, a równocześnie wzmocniony na duchu dowodami jej wrażliwości na siłę jego oddziaływania, postanowił przyjąć walkę (w swoim magicznym rozumieniu słowa) i potęgą wytworzoną przez zespolenie w stosownym momencie wysiłku duchowego braci polskich i francuskich z wysiłkiem jego własnym — zwyciężyć. Wezwał więc uroczyście do tego wysiłku braci polskich listami do Mickiewicza i odezwaniami „do braci“ z 10 i 14 marca 1843, oznajmiając, że „mocarz ciemności w formie urzędu (Kościoła) i mocą urzędu zagładzić dzieło Chrystusa zamierzył“, że ten „nieprzyjaciel nasz do swego górowania doszedł, owoce wydał — pora już nam zaczepnie, ile okoliczności pole otworzą, działać“. „Złe przerażone początkiem Sprawy Pańskiej, pod świętymi postaciami silnie na obalenie jej powstało“. „Złe pod świętymi formami (Kościoła) jest to duch, wróg ducha Sprawy. — Duchem go wyzywajmy, duchem pokonajmy — a stopień czystości w obliczu Pana zwycięstwo da“. Moment uderzenia duchowego został cytowanym tu już (w przypisku 2. na str. 412) listem z 14 marca naznaczony na 17 t. m. o godz. 10 rano, — przyczem owe słowa: „wielu dobrej woli o tej porze łączyć się z wami będzie. Wezwałem do tej spółki i Pierre-Michała (sic!)³⁾“.

Zatem prorok z Tilly miał zapewne dokonać wraz ze swymi wyznawcami analogicznego aktu strzelistego w tymże samym dniu i godzinie. Jeśli posłuchał tego wezwania, to był to zarazem pierwszy akt „spółki“ obu „spraw“, może w intencji

¹⁾ Współdział I, str. 75.

²⁾ Cyrkularz do kleru potępiający sektę rozesłany został przez biskupa z Bayeux w listopadzie 1841 po ukazaniu się Opuscule.

³⁾ Prof. Tretiak (J. Słowacki I, 434) mylnie twierdzi, że zgromadzenie 17 marca 1843 „miało na celu obmyślenie jak się zachować wobec apostazji ks. Mirskiego“.

Towiańskiego wstęp do złania się ich zupełnego¹⁾. Jakoż list Vintrasa do Towiańskiego, 9 maja 1843 r. pisany, świadczy, że Piotr Michał uważał wówczas połączenie za fakt już dokonywany. Pismo to bardzo obszerne, stanowi, zdaje się, spóźnioną odpowiedź na tamto marcowe wezwanie Mistrza Andrzeja, a godne jest przytoczenia, choć w skróceniu, jako świadectwo pełnego pokory uznania wyższości misji Towiańskiego, entuzjazmu na myśl, że przez połączenie obu misyj łączą się posłannictwa religijne Polski i Francji, wreszcie wtajemniczenia Vintrasa w „Sprawę“ polską tak daleko posuniętego, że i dawne prorocstwo Mickiewicza jest mu już znane. Warto też zapoznać się ze stylem Vintrasa ekstatyczno-wizjonerskim, zupełnie różnym od spokojnego, namaszczenie-dydaktycznego stylu Towiańskiego.

Początek listu brzmi:

„Frère! J'ai tardé à vous témoigner la joie éprouvée par mon coeur au reçu de la lettre, que vous avez daigné m'adresser par Mme de Cassini. Elle m'est bien précieuse! Son caractère est haut et solennel pour moi. Elle m'est bien précieuse! Son caractère est haut et solennel pour moi. Cette union qu'elle m'annonce être scellée dans l'ordre de la cause, pour laquelle le cercle de Pologne et le cercle Français sont instruits, fait époque dans cette voie que nous parcourons depuis déjà presque quatre ans. — Elle nous a été un nouveau signal de force, et notre âme s'en est élevée avec reconnaissance vers le Seigneur“.

Odtąd ton listu staje się coraz gorętszy — prorok wyraźnie wpada w ekstazę.

„Nous sommes frères... oui! nous sommes unis! Cette reponse, le Verbe Eternel la porte à son Père! La sagesse des cieux²⁾ la publiée dans les divins manifestes! Les voûtes lumineuses l'on créée pour la honte des ténèbres!... Nous sommes unis. Oui, chretienne Pologne! la France éclairée d'un verbe lumineux te crie dans la foi! dans la charité qu'elle sent dans ses entrailles: Pologne, noble martyre! Nous sommes unis! nous sommes unis!... Nous n'avons plus qu'un seul corps! une même âme, un même esprit!³⁾ qui nous règle et nous guide, qu'une même voix qui nous vient de cet esprit... Fille de sang! La France est ta soeur, nous sommes tes frères, et déjà ton nom, la vue de ton triomphe fait battre notre coeur!... Comme toi! oui, comme toi, nous avons du sang à offrir! Frère, je te vois: Mon âme fixe la tienne, mais une autre force en moi s'arrête, te mesure,

¹⁾ Skutek tego aktu w walce z „nieprzyjacielem“ („za błękitami“ niby w ten sposób toczonej) nie dał pełnego zadowolenia Mickiewiczowi. Przypisywał on to niedociągnięciu ducha do należytej wysokości. „Dzień 17 marca — mówił na ogólnem zebraniu 11 kwietnia 1843 — był nader ważnym w Sprawie. I mam to głębokie w uczuciu przekonanie, że gdybym, tę myśl dociągnąwszy w duchu jak należało, poprowadził nasze zgromadzenie, pewnieby ukazany znak na niebie był wyraźnym dla którego z braci rozkazem, do jakiego czynnego i skutecznego naprzód kroku“. Słowa te nie bardzo są jasne, gdy się wie, że „znak na niebie“ był. Wszakże Słowacki następnego dnia (18 marca 1843) pisze do matki: „Wczora, droga moja, — związkowi serca naszego poświadczył Bóg srebrną tęczę na niebie, która na ćwierć niebios rozwlokła się, jak ogon olbrzymiej komety. Cudowny znak dla nas wiedzących, co znaczy, dla innych prosty meteor“. Myśl Mickiewicza jest zatem ta, że znak był, ale skutku należytego w duszach braci nie było.

²⁾ Matka Boska.

³⁾ Co do „corps, âme, esprit — zob. przypisek 1 na str. 408.

elle s'incline! Ton front porte un signe! que signifie ce chiffre 44! pourquoi ce disque sombre qui l'entoure!... pourquoi cette lumière sortant des trois étoiles qui lui succède! Quelle est devant tes regards cette femme à l'oeil d'aigle! pourquoi ce casque! pourquoi le javelot!!! pourquoi ce fier guerrier porte-t-il une épée double... pourquoi cet autre tenant quatre couronnes... pourquoi sous le voile noir cette jeune beauté... pourquoi ne cesse-t-elle de sa voix angélique de répéter sans cesse les mots: amour! amour! pourquoi cet'homme thiarré! quelle force! quelle puissance! Tu l'as nommé Pierre! le chef des apôtres du Seigneur! Cette Juive à genoux! Vetue en guerrière! portant l'ancre faite du croissant par union avec la croix! Ces vastes légions! Suspendus sur ta tête! ils semblent se mouvoir où paraît le feu de tes regards!!!

Frère! que ce qu'est tout cela! je vois! j'entends! je m'incline! je me lève! parle! à ta voix rien ne refusera de se dépouiller du mystère! Erdna!!¹⁾ Je sais tout! oui, tout! Nous sommes unis! Oui, tout en toi se grandit par la présence du verbe! Nous sommes unis! Oui, France et Pologne! Le Normand, le Lhituane (sic!) sous les feux du verbe, en une même cause sont fondu aujourd'hui... Le verbe fait chair est au milieu de nous... à genoux Français! voici l'oeuvre du Seigneur!... Frère! partons, le Signal est donné! J'ai entendu la trompette. Vas, tu verras, que nous ne sommes pas laches! O lis sur mon front — combien je rougis d'avoir été si faible! J'étais à genoux attendant les coups de l'ennemi!²⁾ Guerre! guerre maintenant. Ce gant sanglant! je lui jette au visage, et avec lui je dis: honte à qui s'élève contre l'oeuvre du Seigneur!... Mes mains ont essayé! elles ont brisé les chaînes!...

I t. d. woła przez szereg stronic. Zdaje się, że i o Naundorfie nie zapomniał, bo pod koniec mówi m. i.:

„Oui, le serpent spirituel³⁾ sera combattu par le verbe spiritualisé dans la prière et dans l'oeuvre! O! mon frère, devant Toi en ce moment je vois la mère du grand monarque...⁴⁾ Fille des rois! je vois près de toi l'aigle blanc de Pologne! Tu double ses ailes avec des files d'or, que tu arraches à la fière crinière d'un lion. Ami! la victoire est à nous!... i t. d.

Kończę wreszcie słowami:

„Pardonnez moi, mon frère, de vous avoir entretenu si longtemps. C'est l'écolier qui connaît la patience de son maître! et qui aime à lui montrer son ignorance, afin d'exciter sa pitié... C'est un jeune frère qui dit à son aîné: soutiens ma faiblesse et par le lien qui nous unisse frères en tout, ne faisons qu'un. Sous ton égide mon jeune courage grandira! et dans l'intérêt de notre père, comme dans celui de notre famille, tu me verras faire tous mes efforts pour mériter ton amitié et ta bénédiction! Tout à vous, par Dieu, votre frère — Pierre Michel E. Vintras, dans l'Oeuvre de la Miséricorde Sthraithanaël⁵⁾. Prison de Caen, 9 mai 1843.

¹⁾ Ta nazwa Towiańskiego (odwrócone André) była już znana ze wspomnień Niemojewskiego, który opowiada, że kiedy wysłani przez Vintrasa do Towiańskiego Francuzi, powrócili do Tilly i zdali swemu prorokowi sprawę z tego co widzieli i słyszeli, Pierre Michel uroczyście głosem wyrzekł: C'est Lui, c'est Erdna, le Grand Décrétaire du ton de l'action, qui conduira l'Oeuvre Sainte — je ne suis pas digne de relier les cordons de ses souliers. (N. b. w Pam. lit. 1908 str. 190, wydrukowano mylnie Erdna i błąd ten powtórzył prof. Kallenbach l. c. str. 17).

²⁾ Biskup z Bayeux.

³⁾ Por. wyżej na str. 408, wizję „nieszczęśliwego księcia“ enlacé dans l'erreur que lui souffle l'ange serpent.

⁴⁾ Marja Antonina.

⁵⁾ Takie było imię Vintrasa „anielskie“ (por. przyp. 1, na str. 408).

List powyższy musiały już niewątpliwie poprzedzić jakieś wymiany myśli, czy objawień między „Sthraithanaelem“ à „Erdna“ — za pośrednictwem Teodora Fouqueré. On to bowiem — jeśli się nie mylę nosił w „Sprawie Miłosierdzia“ imię anielskie Thédhoraela, do którego na kilka dni wcześniej, 4 maja, wystosował Vintras pismo treści następującej:

Cher Thédho! C'est encore moi! Oui, mon frère, c'est à toi que je vais adresser cette lettre et plus particulièrement cette vision! Hier, c'était mercredi... je me portai vers notre vénérable père André. Je pris en passant Mr. Adam.. ô mon ami, sans efforts, sans luttés je me trouvai dépouillé de l'embaras des obstacles, et la présence de ces deux hommes me fut accordée par la toute puissante volonté de Dieu... Je m'inclinai devant le saint prophète, dont le regard de feu allait droit à mon coeur. Je tendis la main au digne Mickiewicz et tous deux après m'avoir bénis me donnerent l'accolade paternelle .. Ils se mirent en prière, moi je priai avec eux — (Tu przytacza modlitwę, którą oni wygłosili „dans leur langue polonaise“ — namaszczony psalm, pełen wyrzekań na nieprawość ludzkie, wzywający interwencji boskiej, zakończony słowami: Faites grand Dieu que les hommes s'eprennent pour votre gloire. Que votre Charité les fasse crier aux peuples, leurs frères: Voici le grand jour! le jour de la vengeance! le jour du Seigneur!).

Potem „un autre spectacle a frappé toutes les puissances supérieures de mon être. Un aigle blanc s'est posé sur les épaules de Mr. Adam. Ainsi posé il a déployé ses ailes, montrant sous leur envergure ces mots gravés sur son plumage: Le triomphe de ma liberté est dû aux exploits d'une femme, son nom est Marie. — Sur la tête d'Erdna se dessinait une brillante auréole composée de lettres lumineuses formant ces mots: Il a par le Verbe de Dieu rapproché les limites de la terre sainte, il a ouvert aux peuples et aux rois l'arche encore cachée, il a conduit sous l'égide de Saint Esprit les nuages régénérateurs, il est assis maintenant près le trône de ses frères, ses conseils ont élevé le sceptre que tous croyaient en poudre. — Un homme couvert de serpents est paru devant ces deux hommes, son front était chargé d'écailles, ses yeux étaient pleins de sang! il grinçait les dents... ses deux mains étaient tendues vers ceux devant lesquels il était: Me reconnaissez vous! — leur disait-il. — Je suis Alexandre! Le sang de votre nation m'a suivi dans la tombe, c'est lui qui a formé ces serpents qui me devorent“.

Tu następuje długie opowiadanie Aleksandra jak to w młodości był pełen najlepszych skłonności i zamiarów, gotów „éouter l'organe de Dieu pour soumettre les rois et les empereurs à la foi en l'oeuvre de la Miséricorde — jak potem zatrudni mu duszę naprzód „l'aspic Prussien“ a potem Metternich i Tayllerand „le caméléon français“, który mu zaszczylił „l'incrudulité de Voltaire et le cynisme de Rousseau“. Tayllerand „nomma espion de société secrète l'organe dont je lui confessa les lumières et la sagesse. Je sus de ce message qu'il était incertain sur le sort d'un être, dont la vie ou la mort étaient ses plus grands soucis. Cet être était, disait-il, son plus terrible ennemi. — Plus tard, ayant renvoyé à regret celle qui était vraiment l'écho de la voix divine, je sus par l'aspic prussien que le fils de Louis XVI, roi executé par la foudre révolutionnaire de son peuple, était vivant... plus tard Metternich me montra des pièces de conviction...“ Następnie szeroko rozwodzi się nad mękami, które musi cierpieć, jak go krew

Polaków prześladowuje, jak woła za nim i t. p. Przebaczenie Erdna jest dla niego warunkiem wyzwolenia od tych mąk, które mają trwać dopóki r. 1844 nie przejdzie nad jego grobem. Połączenie się Erdna „avec le cercle de l'oeuvre de la Miséricorde qui s'agrandit en France“ już mu zjednało promień łaski. Bóg posłał doń swego anioła, który mu zwiastował współudział Francji à la grande oeuvre de régénération que le règne glorieux de J. C. allait établir sur la terre... a równocześnie warunkowo i jego (Alexandra) dopuszczenie do tego współudziału, ze względu na jego dawne dyspozycje.

„Mais il fallait que je me montrasse et confessasse à cette oeuvre devant ses organes nouveaux! que je me fasse bénir par une femme qui est la patriarche du cercle de l'oeuvre française, parceque cette femme porte sur elle le trésor du roi reconciliateur. Mais avant que je reçoive cette bénédiction, il faut que Sthrathanael ait ton (Erdna) agrément et celui de l'homme avec lequel je signerai l'acte saint des representants du trône de J. C. brillant sur toute la Judée au milieu de Jerusalem. Si ta charité m'obtient pardon! Ton frère (Mickiewicz) me pardonne et les frères de ton frère qui te nomment Maître, me pardonnent. Alors le clairon de l'oeuvre en France commendera de me bénir et ensuite je serai admis parmi les travailleurs... J'aurais toujours les peines corporelles, mais je les ferai servir à l'agrandissement du cercle de Pologne“.

Tyle Alexander. Po jego zniknięciu ukazała się jeszcze Vintrasowi Marja w zbroi złotej, z orłem białym przy sobie i powiedziała:

„Sthrathanaël, écris cette vision et l'envoie de ta main à Thédhoraël afin qu'il la fasse parvenir à Erdna et à Mickiewitz, qu'elle ne reste qu'en copie dans les mains de chacun, afin qu'elle ait sa place dans les saintes archives... Que ce mois les prières de mes enfants soient pour les grands coupables! Trois têtes couronnées ne doivent point être à l'enfer! Si l'oeuvre du Seigneur a des coeurs qui produisent avec vérité le verbe dans le feu de leurs prières, le cercle de contrariétés qui est attaché pour la souffrance générale à un nom coupable, l'amour peut briser ce cercle et sanctifier le nom!...

Chaque jour de ce mois que personne de miens n'oublie le chef visible de la Sainte Eglise, que l'on pense à tous les prélats français, à la masse de clergé. Je recommande à tous l'Espagne, l'Italie, la France, la Pologne, la Chine, et ma malheureuse Judée! Paix par mon Jésus dont le coeur laisse encore à votre demande du temps et de l'amour.

Prison de Caen 4 mai 1843. Sthrathanaël. Pour copie conforme Thédhoraël.

Nie jeden szczegół z tej wizji Piotra Michała wymaga komentarza. W pierwszej części wyznań ducha Aleksandra zastanawia ów pierwszy „organ Boży“, z którym miał do czynienia, a który Talleyrand nazwał „szpiegiem tajnego związku“ i zdołał cesarza nakłonić do jego oddalenia. Otóż na podstawie jednej z późniejszych publikacyj dotyczących Vintrasizmu ¹⁾ można wyjaśnić, że tym „organem“ była niejaka pani Bouché z Awinionu ²⁾, działająca pod imieniem Soeur Salomé, którą

¹⁾ Le Livre d'or. Révélations de l'Archange Saint-Michel du 6 août 1839 au 10 juin 1840. Paris 1849.

²⁾ Kto wie czy przez nią nie wiąże się sprawa Vintrasa ze sprawą „Króla Nowego Izraela“ w Awinionie, Tadeusz Grabiński. N. b. „Wielkim Prorokiem“ w tym „Izraelu“ był przez pewien czas według M. Longinowa

prorok z Tilly uważał za swoją poprzedniczkę w „Sprawie“¹⁾. Jej misją szczególną było zwiastowanie tej sprawy królom i szefom rządów — słowem apostołał royal, jak to później nazwie „ojciec“ Saint Simonistów, Enfantin. I właśnie jeden cesarz Aleksander I miał ją podobno przyjąć z respektem i trzymać przy sobie przez 18 miesięcy od września r. 1819. Po powrocie do Paryża, siostra Salome pełniła dalej swą niewdzięczną misję wspomagana przez dwie „święte kobiety“, p. de Serionnes i p. Mauduit, stanowiące z nią razem „les trois Maries de l'Évangile“. Do nich to zaprowadził Vintrasa w r. 1839 Geoffroy i tutaj też miała miejsce jego inicjacja w sprawę rzekomego Ludwika XVII.

Sprawę tę usiłuje Vintras z kolei narzucić Towiańskiemu, sugerując mu — za pośrednictwem ducha Alexandra — tajemnicze przeznaczenie Naundorfa jako „être dont la vie ou la mort étaient des plus grands soucis“ Talleyranda, a o którego życiu przekonali ostatecznie cesarza rosyjskiego król pruski i Metternich. Na to jednakże pozostanie „Erdna“ głuchy. Tej idei mistyczno-politycznej przeciwstawi odrazu swoją napoleońską i ta rozbieżność stanie się jednym z pierwszych powodów obustronnych rozczarowań i rozłamu sekty francuskiej, z której jeszcze przed upływem r. 1843 wyłoni się „Koło francuskie“ Towiańczyków.

Na grunt podatny natomiast trafiła ta część rzekomych wynurzeń ducha Aleksandra, która mówiła o jego stosunku zagrobowym do Polski i do Towiańskiego w szczególności. W niespełna dwa miesiące później, 30 czerwca, mówił Mistrz do Seweryna Goszczyńskiego:

„Wiadomy ci zapewne bracie, udział jaki bierze duch cesarza Aleksandra w naszej sprawie. Wiedziałem o tem dawno, ale nie miałem obowiązku mówić wam; kiedy już to skądinąd wiecie, winienem dać moje potwierdzenie. Jest to jeden z bardzo małych duchów w krainie ziemskiej, ale może być wielką pomocą dla naszego działania w sprawie. Najmniejszy duch bez ciała potężniejszy jest, niż tysiące duchów większych od niego, ale w ciele, bo sił jego nie krępują więzy ciała, Nadewszystko w walce z Rosją pomoc ducha Aleksandra może nam dać stanowczą pomoc. W chwili np. kiedy wojska nasze staną przeciw sobie do bitwy, Mikołaj wyjeżdża, aby dać siłę swemu wojsku, przemówić do niego; tymczasem duch Aleksandra szepnie mu coś, co jemu samemu siły odbierze. Mikołaj ani będzie wiedział, co to jest, poczuje tylko swój upadek na duchu i przemówi bez siły; wojsko z tonu cesarza zaraz pozna, że już niema w nim siły i samo osłabnie. Gdybyśmy w ostatecznej wojnie mieli byli taką pomoc, gdyby duch Aleksandra dotknął się w ten sposób Paszkiewiczza, kiedy gotował szturm Warszawy, nie byłby jej dobywał z taką siłą i nie byłby jej wziął. Jest to więc pomoc bardzo ważna i dobrze dla Koła, że poznało się na niej. Duch Aleksandra już i dzisiaj burzy Mikołaja, chociaż sam Mikołaj nie wie dlaczego nie czuje już w sobie dawnej siły. I tak będzie dalej, bo w upadku

(zob. w mojej książce p. t. *Król Nowego Izraela* str. 10) niejaki Bougé. Kto wie, czy Longinow nie podaje mylnie Bougé zam. Bouché, i czy to nie był ojciec, mąż, lub brat siostry Salome.

¹⁾ Ją też zapewne ma na myśli „duch Aleksandra“, mówiąc o „la patriarche du cercle de l'oeuvre française“.

potęgi carskiej, w podniesieniu się naszej sprawy jest zbawienie ducha Aleksandra. Dla niego dzisiaj pracować dla szczęścia Polski jest odrabianiem jego grzechów; nie innego nie jest w stanie uwolnić go od cierpień duchowych za grzechy ziemskiego żywota¹⁾.

Rzecz charakterystyczna, że Towiański nie wymienia tu wyraźnie źródła, z którego Koło dowiedziało się o stosunku Aleksandra do Sprawy. Mówi tylko: „kiedy już to skądinąd wiecie...“ i t. d. Chwali zresztą Koło, że się poznało na wartości pomocy tego ducha, ale w tonie jego można wyczuć coś jakby niezadowolenie, że go tu ktoś uprzedził i oddziałał na Koło w pewnym (dobrym zresztą według niego) kierunku bez jego pośrednictwa. Powie też w dalszym ciągu tej rozmowy z Goszczyńskim parę uwag krytycznych o „braciach francuskich“, do czego jeszcze wrócimy. Tutaj zaś przypomnę jeszcze jedno świadectwo wpływu Vintrasa na „dążność rosyjską“ Koła, mianowicie protest Słowackiego. Swoje wystąpienie motywował wszakże autor K się d za Marka m. i. tem, że „oprócz duchowej strony zaczyna grać w Kole struna polityczna... Zaczęło się to od projektu poselstwa do króla belgijskiego²⁾ — szło potem dalej — przez wiązanie nas z Kołem Karlistowskiem we Francji, które zrazu niewinne zaczęło nam potem dyktować różne kroki jak np. mszę publiczną za ducha nie naszej wiary i nie naszej idei“. Otóż już prof. J. Tretiak stwierdził w swem dziele o Słowackim, że mowa tu o mszy za duszę Aleksandra I; nie rozumiał tylko, co za koło karlistowskie miał na myśli Słowacki i co za związek mógł być między wiązaniem się z tem kołem a ową mszą. Słowacki zaś nazwał karlistowskie koło Vintrasa albo dlatego, że było ono niby stronnictwem starszej linii Burbonów, której ostatnim przedstawicielem na tronie był Karol X, albo też może dlatego, że Naundorf podpisywał się Charles Louis, Duc de Normandie.

Co się tyczy dalszego rozwoju stosunków między obu „Kołami“ przedstawia się on po wymianie pism Towiańskiego i Vintrasa jak następuje:

•Dnia 29 maja 1843 donosi Mickiewicz Ferdynandowi Gutowski, bawiącemu wówczas przy Mistrzu w Brukseli, że:

„Był tu (t. j. u nas w Paryżu) Teodor (Fouqueré); ma zawiązać tu un Ordre de chevalerie dla realizacji Sprawy. Chce i Polaków tam powołać. Ma na to rozkaz Pierre Michela i komunikacje nowe. Te komunikacje spadły znowu w dawne szerokie rozlanie się, jakgdyby zapomniano o tem, co już o Mistrzu było objawione, a Teodor jakby nic nie rozumiał. Znalazłem go wytchłym, jego pojęcia o tym Ordre do chevalerie ciasne i stare, a przytem czułem w nim już trochę pyszki, że on to ma robić. Starąłem się go naprowadzić na lepszą drogę i podnieść. Pojechał do Charvoza na radę, za powrotem osiada w Paryżu, a on i jego krewni B. których znasz, rzucają handel i wyłącznie oddają się Sprawie: to dobry znak³⁾).

¹⁾ Współdział II, 211.

²⁾ Miał się tego poselstwa podjąć Mickiewicz, aby doręczyć Królowi protest przeciwko wydaleniu Towiańskiego z Francji i polecić Mistrza jego protekcji.

³⁾ Współdział I, 90.

Owi B. to niewątpliwie Emilostwo i Edward Bournier, którzy niedawno dopiero stali się członkami „Sprawy Miłosierdzia“ a wkrótce razem z Fouqueré'm utworzą zawiązek Koła Francuskiego „Sprawy Andrzeja Towiańskiego“.

Towiański zmierzał do tego widocznie już w chwili, o której mowa. Listem z 31 maja zachęcał Mickiewicza usilnie:

„Wspieraj kochany bracie i do tonu naszego naginaj brata Teodora Fouqueré) i dalszych w tworzeniu zastępu francuskiego. Wystawmy im, że kiedy dotąd cel i droga działania były w woli człowieka i ta wola skutek brała — w sprawie Pańskiej myśl tylko Pańska i w tonie podanym spełniona, skutek brać będzie — a kto od tego oddali się, po bezowocnych trudach, manowcach, musi do tonu powrócić, na nowo pracę rozpocząć. Zamiar ich widzę prawdziwym i cieszę się z niego“¹⁾.

Mickiewicz też w przemówieniu swem w czasie uroczystego rozdania medali polskim uczestnikom Sprawy w dzień Zielonych Świątek 3 czerwca t. r. wyraził nadzieję: „Gdy Bóg pozwoli, że się Koło nasze zetknie z Kołem francuskim, otrzymają oni moc realizowania, a my znajdziemy wielkie wsparcie w ich modlitwie“²⁾.

Tegoż dnia otrzymał poeta list od ks. Charvoz, który donosił, że wybiera się za kilka dni do Orleanu „pour la formation d'une septaine“ i proponował Mickiewiczowi spotkanie się w tem mieście³⁾. Mickiewicz natychmiast (jeszcze tegoż 3 czerwca)⁴⁾ uwiadamia o tem Gutta: „Charvoz wzywa mnie do Orleanu, gdzie u Teodora zakładają siódemkę. Nie wiem czy pojedę. Może poszłę Stefana I to niepewna. Chciałbym we środę pobiedz do was. Są trudności niemałe i różnego rodzaju“. Potem w niespełna dwa tygodnie, 15 czerwca⁵⁾ pisze (do tegoż Gutta): „Dzięki Bogu wszystko nie źle. Posłałem był do Orleanu N. i Stefana. Pierwszy zaraz wrócił, drugi dalej ruszył, wiele pracował i z wielkiem błogosławieństwem. Widział więcej dwustu osób, słowo siał, ton utrzymał. Ks. Char. mocno

¹⁾ Tamże, 91.

²⁾ Tamże, 92.

³⁾ Autograf (z datą 1 czerwca 1843) w archiwum Muzeum Mickiewicza w Paryżu. Tytuł: Frère aîné.

⁴⁾ Współudział I, str. 97. Datę miesiąca podano tam mylnie: 3 Julii zam. Junii. (Zauważył tę omyłk: już prof. Treściak w książce o Słowackim, Tom I, str. 442). W tymże liście donosi Mickiewicz, że „wczoraj odprawił się w sądzie kasacyjnym proces Pierre-Michela. Trybunał zatwierdził dekret skazując Pierre-Michela na lat 5 więzienia. Francuzi nic nie zrobili dla procesu, wyjąwszy jedną panią Alix, biedną i targaną. Innych wcale nie było. Jeden tylko podobno Bournier był w sali i ten nie w stanie...; tudzież kilka kobiet paplających między sobą o głupstwach, a niby uczennice Pierre-Michela. Na adwokata nie wpłyniono wcale. Obrona zupełnie z punktu nisko-ziemskiego. Nie zdało się nam ruszać na to Koła z urzędu, upoważniłem kilku ochotnych, żeby się tam znajdowali, było ich z dziesięciu. Kilku także wezwałem prywatnie do modlitwy. Pierre-Michel pisał do mnie kilka słów. Mam zamiar pisać do niego obszerniej. Nie wiem, czy teraz pozwolą z nim korespondować“.

⁵⁾ Współudział I, str. 86. (Data tam znów mylna: 15 maja zam. 15 czerwca).

postawił i nadal robotę przygotował. Czuje, że Stefan już do pracy nad Francuzami dojrzał, siłę wyrobił. Słuchacze wszędzie rozczulali się i płakali, świadectwo tonowi Pańskiemu dane. Obszerniej potem z tego zdamy sprawę, bo Stefan ledwie teraz „wrócił“.

Rzeczywiście ks. Charvoz był Stefanem (Zanem) zachwycony. W liście do Mickiewicza z 12 czerwca pisze:

„Je dois plus que je ne comprends encore à l'ami que vous m'avez envoyé. Je vois la hauteur où vous êtes, et la stérilité, où je suis demeuré... En voyant ce qu'il a produit en moi, j'éprouve le plus vif désir que lui ou un autre que vous choisiriez allat passer quelques jours à Tilly au milieu de la septaine et des adoratrices du Coeur vivant de J. Chr. Là le froid se glisse, l'union laisse souvent bien à désirer, la confiance quelque fois chancelle. Comme moi, ils demeurent dans les liens. Il me semble que M. Stevan (sic) les reveillerait tous par le feu qu'il possède... Je vous fait remettre, digne frère, une lettre pour le Maître. Je désire avoir part aux émanations qu'il repand sur tout ce qui lui est uni. Jugez si ma lettre peut lui être envoyée et faites selon la sagesse qui vous dirige...“

W parę dni potem (15 czerwca) pisał jeszcze ks. Charvoz do samego Zana¹⁾:

„Apôtre de régénération, vous avez désiré une copie de la Circulaire que vous avez approuvée, ou dont vous avez approuvé la pensée; je vous l'adresse. Je viens de l'envoyer à Tilly, où l'on en fera l'usage qu'on jugera bon. Je dois la laisser à leur arbitre. Vous avez bien voulu me promettre de m'écrire le jugement qu'en fera Mr. Adam. Ne l'oubliez pas. Vous me direz aussi le resultat du séjour que vous deviez faire à Orléans où vous étiez attendu avec avidité²⁾. Merci de nouveau des lumières que vous m'avez laissées et du feu, dont je crois avoir gardé une étincelle...“

Echo obu tych listów znajdujemy też w drukowanej korespondencji Mickiewicza z Guttem. We wspomnianym już liście z 15 czerwca pisze poeta: „List ks. Charvoz do Mistrza posyłam“. Przyczem dodaje: „Z sprawy Tuluzkiej (?) następna wysła odpowiedź na pytanie o naszej sprawie: „Viens saint solitaire, viens Slave bien aimé, un rayon de soleil de la justice va dissiper les nuées de l'incrédulité, du mensonge et de l'abomination“. W następnym zaś liście, z 21 czerwca³⁾: „Charvoz przysłał mi kopię cyrkularza, który pisze do swoich, aby wyrozumieli słowa o Mistrzu i jego posłannictwie. Kopię przyślę później. Poselstwo Zana i jego skutki ułatwią nam bardzo zetknięcie się tu na miejscu z braćmi Francuzami“.

Ów cyrkularz ks. Charwoza zachował się również w paryskim Muzeum Mickiewiczowskim i to w dwu egzemplarzach, w autografie datowanym 17 czerwca i w kopji z datą 22-go. Nagłówek: La septaine sacrée aux Enfants de l'Oeuvre

¹⁾ Adresu niema, ale z treści nie trudno się domyśleć.

²⁾ Wynika z tego, że sam ks. Charvoz współcześnie z Zanem w Orleanie nie był. W liście do Mickiewicza z 1 czerwca prosił poetę, żeby mu przed zjechaniem się w Orleanie poświęcił „więcej niż kilka godzin czasu“, najlepiej przyjechał do niego na parę dni do Montlouis. Tam więc może naprzód wysłał Mickiewicz Zana.

³⁾ Współudział I, str. 88. — Data znów mylna: 11 maja.

de la Miséricorde salut et bénédiction en N. S. J. C. Pierwszą część stanowi skarga na upadek ducha i nastroju wśród tych „dzieci“:

„Les communications ne sont plus accueillies avec cette avidité spirituelle des premiers jours; la fréquence a produit l'habitude et l'habitude a diminué le salutaire ébranlement par lequel la parole céleste nous sortait de nous mêmes“. Stąd wniosek, że trzeba szukać źródła siły, któraby pozwoliła zdobyć „ce ton de l'Oeuvre par lequel nos actes produiront fruit. Pour l'intelligence de ces lignes, relisez, Frères, ces passages des dernières lettres qui nous pressent de nous élever au ton de l'Oeuvre; c'est à dire à cette profondeur d'humilité, à cette chaleur du sentiment, à ce feu d'amour divin, qui en nous dépouillant de nous mêmes nous découvre les tourments du Christ toujours crucifié dans nos frères et au secours de qui nous sommes appelés pour le faire régner par le Saint Esprit.

Maintenant, dit Sthrahanael (9 mai 1843) nous devons nous élever par le ton intérieur du Saint Esprit à prendre le ton extérieur que le Verbe veut produire...“. Le Verbe se choisit un dépositaire principal dans lequel il dépose ses trésors. La est le ton du Verbe; et chacun peut par union spirituelle en devenir participant. De quel nom faut-il appeler cet homme que l'Esprit Saint par la bouche de Sthrahanael qualifie d'une manière si étonnante? Voyez la lettre du 9 mai adressé à Erdna et pesez bien ces passages: — Tout en toi se grandit par la présence du Verbe... Le Verbe semble vivre seul en toi... Le Normand, le Lithuane, sous les feux du Verbe en une même cause sont fondus aujourd'hui...

Voilà, Frères, le foyer de puissance que nous montre l'Organe qui l'appellant au combat lui dit: Ma foi, ami, parlera aux montagnes, ma voix aux hommes; mon esprit ne quittera point le commandement sacré dont le divin Verbe daigne doter ma volonté. Ainsi force en Erdna, direction en Sthrahanaël pour nous composant le cercle français. Ainsi que notre esprit par union à ce reposoir du Verbe (Erdna) se porte au Verbe, reçoive de sa Sainteté le suprême talisman ou le ton du Verbe...

Wpływ towianizmu widoczny w tem piśmie odrazu. Niższość tonu odczuwał Towiański od początku w sprawie Piotra Michała, podniesienie jej tonu uważał za obowiązkową służbę braci Polaków wobec braci Francuzów, i oto echo ich pracy w tym kierunku rozbrzmiewa w tym „cyrkularzu“ donośnie. Poraz pierwszy też spotykamy tutaj po stronie Vintrasistów pojęcie Koła francuskiego jako równoległego do Koła polskiego tej samej już właściwie sprawy, czy sekty. Siła będzie odtąd dla obu Kół jedna: w Erdna. Przy Sthrahanaelu pozostanie kierownictwo Koła francuskiego, analogicznie mniej więcej do kierownictwa, jakie w Kole polkiem zostało powierzone Mickiewiczowi.

Charakterystyczne jednak, że w drugim egzemplarzu cyrkularza, inną ręką przepisany i mającym datę późniejszą, dodane jest jeszcze zakończenie, którego w autografie ks. Charvoz brak. Brzmi ono: *Que chacun redouble des prières pour demander le reveil du Lion*¹⁾. Jeżeli ten Lew

¹⁾ Potem podpis: „Au nom de la Septaine sacrée Jehorael“. Skądinąd wiem, że to było „imię anielskie“ młodego Geoffroy (Aleksandra) syna tego, który był łącznikiem między Naundorfem i Vintrasem.

oznacza (co jest najprawdopodobniejsze) Naundorfa, to brak tego dodatku w egzemplarzu przysłanym Mickiewiczowi przez ks. Charvoz nie jest może przypadkiem.

Z tego samego czasu, mianowicie z datą 14 czerwca 1843 zachował się w Muzeum Mickiewiczowskim list Vintrasa do Mickiewicza, nazwanego tu już Ruthmaelem, komunikujący mu wizję upadku i odrodzenia Kościoła Chrystusowego. Za to, że się dał opanować kusicielowi, który mu ofiarował „tous les royaumes du monde, la pompe, la richesse, et la domination sur les peuples“ — będzie kościół musiał ponieść karę poniżenia i śmierci przez ukrzyżowanie. Wizja tutaj staje się podobna do „Widzenia ks. Piotra“.

„Mais à ce moment les ténèbres couvriront la terre, et ces ténèbres dureront le même temps qu'elle (l'Eglise) restera dans le tombeau. Le troisième jour le soleil se levera comme jamais ne l'a vu l'homme. Un temple nouveau revivra par la riche splendeur. L'Arche paraîtra sans voile et un grand nombre de ceux qui étaient morts parleront aux vivants. La terre ne produira plus de ronces ni d'épines. Tous les enfants de la Crucifiée jouiront du radieux de sa resurrection. Alors paraîtra l'Époux paré de tout l'éclat glorieux de ses triomphes: il viendra célébrer aux regards de tous les siècles ses noces spirituelles; il viendra régner avec sa chère Epouse qui comme lui aura immolé son Corps. Ils seront assis tous deux sur un trône de gloire, et tous les hommes publieront qu'ils sont heureux d'être de leurs enfants. Le grand livre fermé sera ouvert: tous pourront y lire; chacun saura son nom, son origine“¹⁾.

W wizji tej możnaby się dopatrzeć wpływu słów odezwy Towiańskiego z 14 marca o „mocarzu ciemności“, który „w formie urzędu i mocą urzędu zagładzić dzieło Chrystusa zamierzył“²⁾, a z większym jeszcze prawdopodobieństwem można przypuścić, że „komunikacja“ ta została Mickiewiczowi udzielona pod wpływem wieści, że Erdna postanowił już nieodwołalnie udać się do Rzymu i rozmówić się z „urzędem“ osobiście³⁾.

Z „cyrkularza“ księdza Charvoz był Towiański zrazu zadowolony. „Dzisiaj właśnie — mówił do Goszczyńskiego 26 czerwca — odebrałem odezwę P. M. do Koła Francuskiego⁴⁾, z niej widzę, że Francuzi już nas poczuli. Jest to także wasze dzieło i wielkie. Jest to wielki krok do skupienia ducha francuskiego, co jest głównem naszym powołaniem...“ Ale w cztery dni później (30 czerwca) żali się już wobec tegoż Goszczyńskiego, że „Bracia Koła Francuskiego uwikłani są jeszcze

¹⁾ List ten został wydrukowany w skróceniu w *Voix de septaine*. Tom II (1843) str. 315—316.

²⁾ Zob. wyżej str. 419.

³⁾ Warto może zaznaczyć, że Towiański w piśmie, które, wypędzony z Rzymu, wystosował do Grzegorza XVI 25 października 1843 nazywa swą Sprawę l'Oeuvre de Miséricorde.

⁴⁾ Towiański mówi wprawdzie o odezwie P. M. (Pierre-Michela), sądząc jednak, iż się nie myli, przypuszczając, że ma na myśli przytoczony tutaj cyrkularz zredagowany przez ks. Charvoz. Ten bowiem posłał przeciw ów cyrkularz naprzód do Tilly, gdzie zatwierdzony, rozesłany został od „Septaine sacrée“.

w swoich ziemskich sprawach, nie mogą rozstać się z swoimi widokami politycznymi. Zawadza im także pobożność według starego zakonu. Bardzo to dobry znak dla Koła, że umiało ocenić fałszywy ton Koła Francuskiego. Modlitwa ich nie prowadzi do czynu; modlitwa taka jest tylko głaskaniem ducha do bezczynności. Pochodzi to z mylnego pojęcia, czem był Chrystus. — Świat znał dotąd Chrystusa w jego pokorze, cierpliwości, w jego niejako słabości i chciałby to przyjęcie uwiecznić. Chrystus baranek nie zastrasza go, zgodziłby się, aby więcnie takiego Chrystusa wyznawano. Ale Chrystus nie jest słaby, jest on bohater większy od wszystkich jacy byli i być mogą i w takim to bohaterstwie pozna go świat naszej epoki. Stąd także trudność pojęcia i uznania Napoleona. Napoleon nie działał w czystym tonie Chrystusowym, ale rozpoczął epokę jego panowania. Miał na to misję z góry. Któż dzisiaj potrafi ludzkimi sposobami wznieść się do wielkości Napoleona? ¹⁾

Skarga na braci Koła francuskiego była zapewne echem świeżych jakichś wiadomości od Mickiewicza o trwaniu Vintrastistów przy wierze w misję Naundorfa i oporze, z jakim się wśród nich spotyka idea Napoleońska. Jakby odpowiedź na takie wiadomości brzmi również początek listu Mistrza do Mickiewicza z 1 lipca 1843: „Notkę, jako ton nasz dzisiejszy z Francuzami, rozszerzyłem nieco — po jaśniejszem wyłożeniu tłumaczenie tobie, bracie, łatwem będzie“. Mowa tu bowiem najprawdopodobniej o tej „notce“ z r. 1843, która stanowi § 8 zbioru *Extraits des notes particulières prises de 1841 — 1848*. (*Współdział II*, 298), a wyjaśnia dokładnie posłannictwo Napoleona we Francji za życia i po śmierci.

Mickiewicz odpowiada 5 lipca: Teodora (Fouqueré) przez braci upomniałem. Potem prawdę mu wyjaśniłem, że grzech od niego się zaczął. Przyjął to głęboko, jeśli nie samem dnem duszy, to przynajmniej całym sercem. Nakoniec przez siostrę * * i Gedrojcia ostatecznie wyzwany, i przez Stefana jeszcze raz upomniany, pojechał, żeby w źródle zło naprawić; czekam od niego wiadomości“.

Po Fouqueré'm przysłała kolej na braci Bournier. „B... jeden był u mnie — pisze Mickiewicz do Gutta 16 lipca — w dobrym bardzo stanie oba, chcą działać, ale sami nie wiedzą, gdzie i jak. Obmyślmy, co można. B... był u mnie, mówiłem długo. Idei Napoleońskiej nie chce wewnątrz, lubo zew-

¹⁾ *Współdział II*, str. 213. Mickiewicz potem, bawiąc w Brukseli przy Mistrzu pouczał stamtąd 23 lipca Goszczyńskiego: „Nasze działanie jest religijno-polityczne, nasz ton jest Chrystusowo-Napoleoński. Złe czyha na to, żeby te tony rozczepić i pozwoliłyby nam politycznie wzmóc się, byleby nas w oczach milionów za odszczepieńców udać. Błogosławieństwo papieża (które właśnie zamierzał osobiście zdobyć Towiański) jedność konieczną dwóch tonów uzna“. (*Współdział I*, 105).

nątrz niby poddaje się. B. B. teraz z nim pracują, ale słyszałem, że im ciężko idzie¹⁾).

Z dalszych słów tego listu wnosić trzeba, że sprężyną oporu był... ks. Charvoz, który „znowu zakręcił się“ — pisze poeta. „Odpowiedź dana mu (księdzu Ch.) z Tuluzy widać, że go zmaciła, tę odpowiedź Tuluzką i list Charvoza²⁾ przesyłam wam. Ja mu nic nie odpisałem i może nie odpiszę wcale. Z Tilly nie mam żadnej wiadomości... Romuald (Gedroyć) pojechał do wód. Może będzie w Tilly, jeśli mu przyjdzie natchnienie. Upoważniłem go do tego“.

Czy pojechał? nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że z końcem tegoż miesiąca pojechał do Mistrza, do Brukseli, Teodor Fouqueré. Bawiący tam już od paru dni Mickiewicz zawiadamia o tem w liście z 28 lipca zastępcę swego w Paryżu, Goszczyńskiego: „Teodor tu przybył morzem na Ostendę, widział się z Mistrzem i pokrzepił się, pojechał wczoraj na pola Waterloo“. Skądinąd wiemy, że w tym też mniejwięcej czasie odprawili podobną pielgrzymkę Bournierowie³⁾. Jakoż następna — radośna — wiadomość od Mickiewicza z Brukseli 2 sierpnia brzmi:

„Był tu Teodor⁴⁾, widział się z Mistrzem i udał się stąd do swoich. On z rodziną Bournier⁵⁾ zaczynają Sprawę francuską w naszym już tonie, są pierwszym zawiązkiem Sprawy na ziemi Francji i odtąd Sprawa wychodzi już za granice emigracji i Polski. Mniejsza lub większa liczba, chybienie lub odpadanie członków nie stanowi rzeczy... Z Francją już daleko poszły rzeczy i bieg ich w tym narodzie będzie szybki... Na teraz trzeba zostawić gronu francuskiemu czas do działania i patrzeć na owoce, nie dając braciom Francuzom żadnego stanowczego kierunku, nie pochylając ich do pewnych kroków. Niech sami pracują. Tylko uderzajcie ich od czasu do czasu iskrą waszej siły. Oto cały obowiązek Koła na teraz. Czuwać i wyrabiać się i stać w pełnej sile, aby w potrzebie każdą duszę zasilić i każdy ruch poczuć i naprostować. Francuzi mają prawo do waszej siły, kogo znajdą wytęhłym lub ostyglým, ten odpowie w sumieniu przed duchem Koła“.

Podobne upomnienie, z drogi już do Rzymu, z Kehl 29 sierpnia przysłał samemu Mickiewiczowi Towiański: „Braci Francuzów Piotra Michała ideą i tonem w karbie myśli Bożej

¹⁾ Współdział I, 100. B. pierwszy (jeden z dwu) to Emil lub Edward Bournier. Drugi B... to najprawdopodobniej Bouvier (Charles) podpisany obok Fouquerégo i Emila Bournier pod przedmową do wydania ostatniego kursu prelekcji Mickiewicza (L'Eglise et le Messie, Paris 1845). Wreszcie B. B. którzy „z nim pracują“ to znów Bournierowie.

²⁾ Nie zachowany.

³⁾ A. Bonnetty l. c. według raportu sędziego śledczego w sprawie Emila Bournier i jego żony. Zob. wyżej str. 414 u dołu pod ¹⁾).

⁴⁾ Prof. Kallenbach mylnie przyjął, że mowa tu o Teodorze Rutkowskim. Podobnie też miesza Romualda Gedrojcia z Romualdem Januszkiewiczem.

⁵⁾ We „Współdziale“ (I, 106) wydrukowano: Bouvier; sądzę jednak, że to omyłka, zamiast Bournier. Świadczy o tem „rodzina“ (Emil Bournier z żoną i brat jego Edward) dalej wzmianka o porzuceniu handlu, co właśnie wywołało skargę ojca Emilowej Bournier, o której to skardze była już mowa wyżej.

trzymać — do czynu musić“¹⁾. Dnia 16 września zaś wprost „Do braci Francuzów“, tworzących już pełną siódemkę jego raczej niż Vintrasowych, wyznawców, zwracał się Mistrz Andrzej z upomnieniami ujętymi w następujących pięć punktów:

1) „Nie szarzać się z wrogami, ale jak czuje dobrze brat Bournier, walczyć duchem z szatanem, co rządzi wrogami naszymi. 2) Okoliczności brata S. (?) niech budzą w nas bojaźń Bożą i wykazują nam ciągiem, co to jest opuszczenie Boże. a poddanie pod moc złego — a i najwyższe na ziemi przez brak czuwania tej kolei ulec może. 3) Wszystko co się wzniosło nie w tonie przez Boga danym człowiekowi na wielkie dzieło Boże, upaść musi, bo tylko ton Pański pod skrzydłem Pańskim tryumfować dziś przeznaczony. Więzienie dopuszczone przez Boga, aby brat Pierre Michel przez wyrzeczenie się do reszty siebie, jako ważny sługa Sprawy świętej, zgiął się do tonu Pańskiego. O czem do brata pisałem, spełniając myśl Pańską; sam tylko uwolnił siebie od środka ciężkiego i po tem spełnieniu, wszystkie sposoby ludzkie uwolnienia będą stanowcze, bo będąc zgodniemi z myślą Pańską będą poparte ramieniem Pańskim... 4) Z radością ducha widzę służbę spełnioną w Anglii (wedle wiadomości mnie przysłanych) w tonie Sprawy. Ziarno prawdy rzucone Bóg pielęgnować będzie, o ile wola Łaski nie odrzuci. Odtąd samym Braciom zaczepnie nie działać, a na wyzyw odpowiadać w całości z tegoż samego zajętego stanowiska. 5) Spółka ducha bratniego i uściśnienie bratnie ukochanym siedmiu braciom, z którymi miłosierdzie Boże dla wielkiego dzieła odrodzenia się Francji mnie zespoliło. Brat Andrzej Towiański“²⁾.

Owa służba spełniona w Anglii — bodaj czy to nie misja do Naundorfa, o której wspomina ks. Bonnety w swym artykule z r. 1844³⁾. W takim razie należałoby tę „służbę“ rozumieć jako koncesję ze strony Towiańskiego, który się na nią zgodził z tem właśnie, że „odtąd samym braciom zaczepnie już nie działać (t. j. nie starać się o nawrócenie rzekomego Ludwika XVII) a na wyzyw (z jego strony) odpowiadać w całości z tegoż samego zajętego stanowiska“ (t. j. stanowiska „Sprawy“). I może fiasko misji ks. Charvoz do Naundorfa ułatwiło pozyskanym przez Towiańskiego Vintrasistom wyrzeczenie się wpojonej im przez Piotra Michała idei i dopomogło do zdobycia ich dla idei napoleońskiej. W tym kierunku kuł rozgrzane na polach Waterloo żelazo wytrwale i z właściwą sobie siłą Mickiewicz przez pierwszy kwartał r. 1844. Pozostały dokumenty tego kucia w słowach zastępcy Mistrza do Koła Francuskiego, drukowanych w „Współdziale“ Tom II, str. 216 — 222, o skutku zaś świadczy wymownie pismo skierowane przez obu Bournierów i Fouquerégo do członków Komisji, mającej badać projekty pomnika Napoleona, i następnie do Ministra Spraw Wewnętrznych w tejże sprawie. Wzywając

¹⁾ Współdział I, 109.

²⁾ Współdział I, 110. Tegoż dnia w piśmie do wszystkich siódemek wskazywał Tow. niejako podział pracy między braci polskich i francuskich: „U Francuzów braci, dla natury ciała ich, ruch ducha łatwiejszy. Niech duchem w horze pracują, w czynie ducha stają, a rozwiązanie czynu ducha w ziemi znajdują u brata Adama. Brat Adam ze spółką swoją stanowi o czynie ziemi. Niech bracia Francuzi mają czyn w duchu, a bracia Słowianie w karbie ziemskim ten czyn utrzymują“.

³⁾ Zob. wyżej str. 409.

uroczyście do wykonania w spłzu postaci Cesarza tak, jak ją przedstawił Wańkiewicz, a Mickiewicz pokazał na litografji na ostatnim swoim wykładzie w Collège de France, dają ci bracia francuscy wyraz najgłębszej wierze, że model ten był inspirowany przez samego Napoleona jako ducha „pierwoiącego“ nowej Francji i że w takim pomniku „toute la chretienté reconnaîtra ce grand Magistrat du Verbe“¹⁾.

Łączność Koła Francuskiego Towiańczyków z Vintrasem i jego wiernymi już się wtedy zaczęła rozluźniać. W śledztwie zarządzone m z końcem r. 1843 na skutek wspomnianej tu już na str. 414 skargi p. Faguere przeciwko córce i zięciowi Emilowi Bournier, stwierdzono nawet, że „un schisme n'a pas tardé a naître au sein de la nouvelle religion: il paraît que parmi les inspirés et les adeptes de l'Oeuvre de la Miséricorde, beaucoup inclinent à regarder Pierre Michel comme inspiré du démon. Ils se rallient au drapeau du Polonais André Towiański, qui à l'en croire, a maintenant en lui l'esprit de Napoleon“²⁾. Jakoż w korespondencji Mickiewicza z Towiańskim w r. 1844 często czytamy o wyjazdach różnych sióstr i braci ci-devant Vintrasistów do Mistrza, przebywającego już w Szwajcarii, ani śladu natomiast nie spotykamy komunikowania się ich z Piotrem Michałem, czy choćby z ks. Charvoz.

Co się jednakże tyczy uważania Vintrasa „comme inspiré du démon“, to w każdym razie ci jego wyznawcy, którzy przeszli pod sztandar Towiańskiego, tak daleko w odstępstwie od dotychczasowego swego proroka nie poszli. Z pewnością też nie sugerowali im takiej myśli ani Mickiewicz³⁾ ani Towiański. Owszem „cuda“ które się działy w Tilly uważali obaj stale za prawdziwe i nawet krewki „zastępcza mistrza“ rozdrażniony rosnącą napastliwością księży katolickich myślał w marcu 1844 r., że krwawienie Hostyj, które rzekomo przylatywały do Vintrasa, jest jakby protestem Chrystusa przeciwko dotykaniu

¹⁾ Quelques actes et documents concernant André Towiański et la France. Reims 1905 str. 7—11.

²⁾ Przytem objaśnienie: „Napoléon qui n'est mort loin de France à Ste Hélène que pour expier le tort d'avoir manqué à la divine mission qu'il avait reçue de régénérer le monde selon les idées de l'Oeuvre de la Miséricorde et de l'Amour, André Towiański s'est chargé, lui, d'accomplir cette Mission, et c'est dans ce but qu'il est allé à Rome faire sanctionner sa mission par le Pape, qui ne peut refuser de reconnaître en lui l'envoyé de Dieu“. (Extraits de Gazette de Tribunaux du 23 mars 1844 w artykule ks. A. Bonnetty l. c.). Podobnie później ks. Bouix (L'Oeuvre de la Miséricorde ou la nouvelle secte dévoilée. Paris 1849) pisze „De partisans de l'Oeuvre se séparèrent en assez grand nombre il y a environ trois ans (?) du prophète Vintras. C'est un Polonais qui devint leur chef...“. (Zob. Wł. Mickiewicz, Żywot A. M. III, 132).

³⁾ W liście do Towiańskiego z 20 lutego 1844 narzekał, że „ogłoszono tu Breve papieskie do biskupa w Baveux, potępiające w sposób dziwnie zawzięty Pierre-Michela. Breve uchybia nawet dawnym formom prawnym. Potępia bez wysłuchania“. (Współudział I, 135).

Jego Ciała świętokradzkimi rękami księży — podobnie „jak ciało zabitego niewinnie krwią spłynęło nieraz za zbliżeniem się zabójcy“. I komunikował Mistrzowi swoje „silne czucie“, że „Hostja z Tilly ma być postawiona w mieszkaniu Romualda (Gedroycia), gdzie będzie kaplica, dom ducha dla braci“¹⁾. Podsuwał wreszcie myśl zupełnego zerwania z niegodnymi sługami bożemi, przyjmowania przez Koło Komunii z rąk Mistrza i spowiadania się braci między sobą nawzajem.

Towiański hamował te zapędy²⁾. Pod wpływem jego perswazji Mickiewicz wezwał nawet w wielkim tygodniu braci, ażeby „każdy w niniejsze wielkie święto przystąpił do tajemnic Sakramentu w tem uczuciu, że jako syn wierny Kościoła Chrystusowego poświęca się dopełnić testament, wolę Ojca, i walczyć, aby świat moc testamentu uznał i dopełnić go był zmuszony“³⁾. Jakoż poszli za tem wezwaniem wszyscy. Ale „czucia“ co do Hostji z Tilly Mistrz bynajmniej nie lekceważył. Nie wątpił i on, że te Hostje są „głosem wołającym w Sprawie“ i radził „czuwać a Bóg wolę swoją (co do sprowadzenia ich) objawi“⁴⁾.

Później też nigdy nie zwątpił Towiański o prawdziwości objawień Piotra Michała, ani cudów „które się stały przez niego“. Natomiast od pierwszego zetknięcia się z jego „sprawą“ uprzytomniał odpowiedzialność, jaką te dowody łaski nań wkładają, ostrzegał, że nie wolno być biernym tylko jej naczyniem, wzywał do realizacji, czyli „ofiary w cele i w czynie“. A potem stwierdzał niejednokrotnie bezskuteczność tych upomnień i ubolewał nad tem, że objawienia proroka francuskiego „nie skierowały go na drogę przeznaczoną, nie oświeciły go ani wzmocniły w chodzie mu przeznaczonym“, a nawet przeciwnie „przyczyniły się do zbłąkania jego ducha“⁵⁾.

Próbę „spełnienia swego obowiązku wobec niego“ podjął Mistrz znowu po wypuszczeniu Vintrasa z więzienia w r. 1849. Pisał 18 czerwca tego roku do siostry Alix :

„Je vous prie, ma soeur, de saluer de ma part le frère Pierre Michel et de lui dire que je porte toujours le désir de lui rendre le service qui lui est destiné de me part, et de recevoir celui qui m'est destiné de lui: dites lui aussi que je vois avec douleur que le grand prophète, appelé à rendre un service important à sa patrie et à son prochain, ne prend pas la voie chretienne, seule voie où il puisse accomplir son service, et à laquelle Jésus Christ l'appelle par des paroles et par des miracles qui font

¹⁾ W liście z 15 marca 1844 — Współudział I, 139.

²⁾ List z 29 marca — Współudział I, 145.

³⁾ Słowa Adama Mickiewicza udzielone Kołu na piśmie 4 kwietnia 1844 — (Współudział I, 151).

⁴⁾ List do Mickiewicza 17 kwietnia 1844 — (Współudział I, 161).

⁵⁾ Pisma Andrzeja Towiańskiego, Tom II, str. 309. (Prof. Kaltenbach cytuję te słowa (l. c. str. 25) dziwiąc się, że „objawienia niebiańskie“ Vintrasa nie mogły w porę być zdemaskowane przez „objawienie“, na którym przecież oparta być miała misja Towiańskiego“, Ależ Towiański i teraz nie „demaskuje“ objawień Vintrasa, gdyż w dalszym ciągu uważa je za prawdziwe).

frémir tout homme craignant Dieu; dites lui que ce n'est que dans cette voie que nous pouvons nous unir et en union nous servir l'un l'autre avec la bénédiction de Jésus Christ pour élever son étandard triomphant. Le prophète qui révèle le ciel et ne prend pas la voie du ciel, devient plus coupable que tout autre homme; car non seulement il rejette lui-même ce qu'il voit, ce qui se manifeste par lui, mais aussi il le fait rejeter à tous ceux qui, confondant son esprit supérieur avec l'homme contraire à l'esprit, adorent l'homme, se fient à lui et suivent son exemple...

En m'inclinant devant la pensée de Dieu qui repose sur le prophète, j'ai taché de le servir par mes écrits et par vous, ma soeur, à qui j'ai donné la lumière nécessaire à cet effet. Ce service étant repoussé par le prophète, je ne cesse de faire mon devoir envers lui, afin d'accomplir la volonté de Dieu et d'être pur devant son esprit. C'est dans ce but qu'aujourd'hui encore j'appèle son attention sur le point le plus décisif pour son salut, point qu'il rejetait jusqu'à présent... (Avignon, le 18 juin 1849)¹⁾.

Próba ta nie była bynajmniej ostatnią. Potem jeszcze w 17 lat później, w kwietniu r. 1866 wystosowali obszerne pismo do tego, „który był pierwszym narzędziem Łaski w stonsunku do nich“, obaj bracia Bournier, zaklinając go, żeby zawrócił ze swojej „drogi fatalnej“ póki jeszcze „może jest czas“²⁾.

Atoli Vintras oddawna już myślał o Towiańskim to samo mniej więcej, co Towiański o nim. Sposób jego reagowania na upomnienia „Erdna“ dają nam do poznania skargi takie jak „usługa moja została odepchnięta przez proroka“ (w liście Towiańskiego do siostry Alix) albo: „vous avez rejeté l'appel et les services du serviteur de Jésus Christ“ (w liście braci B.). Ale zachował się nadto w archiwum Muzeum Mickiewicza w Paryżu dawniejszy od tych świadectw list ks. Charvoz do Mickiewicza (z datą 5 czerwca, niestety bez roku), świadczący wyraźnie, że nie tylko Towiański Vintrasa ale i Vintras zwywał niejednokrotnie — jeżeli nie wprost Towiańskiego, to przynajmniej Mickiewicza i Koło Paryskie — do nawrotu z błędnej drogi i do dźwignięcia się z upadku. List ten brzmi jak następuje:

„Bien affectionné frère,
J'aime à penser que le temps écoulé depuis notre dernière entrevue à Paris, a modifié l'état d'esprit où je vous ai vu, esperant donc en la grace de Dieu, je vous adresse un nouvel appel. Les jours d'attente s'écoulent; l'aurore des jours terribles approche de sa fin, mais les ouvriers que le Seigneur a informé de ses desseins ne se mettent pas mieux en état de les seconder. Qu'advient-il, ou peut-il advenir autre chose qu'une part plus terrible dans les chatiments à ceux qui prévenus n'en dorment pas moins le sommeil de tout le monde?

Que fait le cercle de Pologne? Selon le langage que je vous ai entendu tenir, il s'écarte de la loi catholique de plus en plus par une fausse attente du règne de l'esprit, et fait ainsi calomnier l'oeuvre divine quand il la devait honorer par la perfection de ses oeuvres. Pesez bien ceci, bien cher frère. Accomplir la loi de Dieu, sanctifier cette loi, spiritualiser cette loi, voilà le chemin que nous avons à suivre, et le progrès que nous devons faire. Il suffisait au Juif d'accomplir la lettre du précepte; le chrétien doit

¹⁾ Pisma A. T. Tom III, str. 415 — 16.

²⁾ Quelques actes et documents, concernant André Towiański et la France, str. 189 — 193.

l'observer dans les sentiments du saint des saints; aujourd'hui à l'observance et à la sainteté de l'observance Dieu nous appelle, à spiritualiser cette loi éternelle en l'accomplissant par amour, par degagement de nous mêmes, et en vue unique de la gloire de Dieu. Voyez si c'est là ce que fait le cercle que vous dirigez. Non, assurément non, si vous êtes encore dans les principes qui on fait le début de notre dernier entretien, et votre maître¹⁾ est sans aucun doute dans l'erreur et dans les ténèbres s'il approuve cette ligne de conduite. Le prophète Eucharistique²⁾ vous a appelé bien de fois, Doledhoel (?) a été vous parler de près; elle vous a écrit de la manière la plus inspirée: qu'en est-il résulté? Dieu vous en demandera compte.

Vous travaillez spirituellement, me direz vous: oui, il y aura tension, contension de l'esprit et jusqu'à la fatigue. Mais à vous qui comprenez la psychologie, je puis vous dire que cette tension, effet de l'imagination et du nevralgisme, n'est point le travail qui nous est demandé! C'est la pureté du coeur qui élève l'ame et c'est l'amour divin dont le coeur et l'ame se remplissent, qui donne à l'esprit sa force d'ascension, sa véritable et angélique élévation...

W ten sposób dość długo jeszcze ciągnie ks. Charvoz swoją exhortę, wreszcie kończy ją słowami:

Savez vous, bien honoré frère, quelle responsabilité pèse sur vous, placé que vous êtes à la tête de cette phalange première de la régénération polonaise? Savez vous que vous prolongez le deuil de votre patrie, que vous en accroissez les maux au lieu de hâter son reveil? Pour rendre à la Pologne son éclat en regnant sur elle, le Seigneur attend qu'il y ait de ses fils qui le fassent regner sur eux par la perfection et l'élévations de leur coeurs afin que de ces premiers sujets il étende par degré son règne sur leur nation. Vous et les autres étiez appelés à être son pied à terre, sa première possession, mais si vous ne reconnaissez pas même sa loi, comment en auriez vous la sainteté et la spiritualisation? Comment seriez vous ses premiers sujets? Quittez l'illusion, allez conférer avec un saint et savant ecclésiastique, que vous nommera M. Geoffroy. Mandez moi vos pensées actuelles et recevez tous mes voeux de bénédiction pour un véritable reveil. Votre respectueux frère et ami Charvoz la Paraz — Tilly 5 juin.

Pisane to było zapewne w r. 1846, w okresie kiedy dekadencja Koła Paryskiego już się rzeczywiście poczęła zaznaczać wyraźnie. „Sprawę Bożą“ miało potem dźwignąć moralnie Koło Szwajcarskie. Doszło to, widać, do uszu ks. Charvoz, bo próbował znów nawiązać stosunki z końcem r. 1855, tym razem z ks. Duńskim. Ciekawa rzecz, że zajął takie stanowisko, jakby miał do czynienia z towianizmem poraz pierwszy. Tak przynajmniej wygląda z faktu, że ks. Duński, uprzytomniając mu w liście z 3 marca 1856 początek znajomości, pisze: „Par suite de votre rencontre avec quelques-uns des amis et disciples d'André Towiański, vous vous êtes présenté chez moi dans le but de prendre de renseignements plus positifs sur l'Oeuvre Sainte qu'il fait et présente“³⁾. Do porozumienia jednak i tym razem nie doszło. Ks. Charvoz, wysłuchawszy wywody ks. Duńskiego powiedział zrazu: „Vous êtes sur la voie, vous

¹⁾ Nie tak pisał o Mistrzu ks. Charvoz z początkiem r. 1843.

²⁾ T. j. oczywiście Vintras.

³⁾ Ks. Edward Duński Listy, Turyn 1915, str. 327.

n'avez qu'à poursuivre“ — ale następnie począł „exposer les lumières qu'il a reçues par son prophète“ i ks. Duński przekonał się, że „nie rozumiał on ofiary żywej, realnej, praktycznej“ i t. d. Potem się rozpoczęła korespondencja, którą ks. Duński rychło przerwał, dotknięty do żywego tem, że uparty apostoł Piotra Michała odwracał zarzut i właśnie Sprawę Bożą Andrzeja Towiańskiego nazwał „doktryną martwą“¹⁾).

Wogóle z całej historii stosunków między Towiańskim i Vintrasem odnosi się takie wrażenie, że początkowe akty „spółki“ obu „spraw“ były dokonywane w nadziei, jaką każdy z nich żywił, że uda mu się podporządkować „sprawę“ drugiego swojej. Vintras dążył do tego przez pokorne zrazu poddanie się Towiańskiemu — przy równoczesnem usiłowaniu kierowania nim i jego Kołem przez swoje wizje, „komunikacje“ i „cuda“. Towiański tymczasem strzegł konsekwentnie swojej przewagi; odrzucał z objawień Piotra Michała to wszystko, czemu jego własne „czucie“ nie przyświadczało, a „dociskał“ go stale tem, czem bezsprzecznie górował, t. j. powagą moralną, wysokim stopniem „realizacji Słowa“, wyższością „tonu“²⁾).

Jakoż i zwyciężył częściowo, gdyż ostatecznie odebrał Vintrasowi część jego wiernych, podczas gdy ani jeden towiańczyk nie odstąpił swego mistrza dla „proroka francuskiego“.

Większą jednak część wyznawców swoich umiał Vintras utrzymać przy sobie i sprawa jego rozwijała się dalej. Przetrwiała nawet swego twórcę, który umarł niedużo wcześniej niż Towiański. W r. 1897 ukazała się w Paryżu książka p. t. *Le prophète de Tilly, Pierre-Michel-Elie, Eugène Vintras*, której autorka L. Grange była kontynuatką jego misji. Wydawała ona od r. 1882 miesięcznik p. t. *La Lumière. Révélation du nouveau spiritualisme*, osobno zaś ogłosiła *Les lettres de l'Esprit Salem-Hermes*, czyli swoje własne, bo duch Salem identyczny z Hermesem, to ona sama. Zwiastowała w tych publikacjach „ère de régénération, règne de l'Esprit par révélation et règne de la femme selon Dieu...“ i t. p. Otóż z jej książki o proroku z Tilly można się dowiedzieć, że Piotr Michał wkrótce po powrocie z więzienia do Tilly został stamtąd wypędzony za sprawą miejscowego proboszcza i że potem przez szereg lat przebywał w Anglii. Występował już wtenczas pod imieniem proroczem Eliasza, nie odrzucając

¹⁾ Tamże str. 323.

²⁾ Nie wchodzę tu w kwestję, ile w „objawieniach“ Piotra Michała było świadomego oszustwa, a ile zjawisk mediumicznych i manji religijnej. Granice tych elementów są w osobnikach tego rodzaju zwykle bardzo niewyraźne. Procesy wytaczane Vintrasowi oraz broszury byłego zwolennika jego A. Gozzoli (*Lettre à un croyant. Caen 1847, Le prophète Vintras 1851*) świadczą o oszustwach (i innych występkach) wcale przekonująco. Ale napewno oszustwa te występują obok, a po części w związku z właściwościami psychicznymi, które predestynowały niejako Vintrasa do „misji“ religijnej.

zresztą i „anielskiego“ Strathanaela. Schyłek życia spędził w Lyonie, gdzie na podstawie nowych objawień, które podawał jako „doctrine de Carmel“ założył nową sektę pod nazwą: Sacrifice de Marie. Kapłanem celebrującym tam różne obrzędy, jak „ofiara czerwonego wina“, „ofiara światła“ i t. p. była kobieta. Przepowiadał bowiem Piotr-Michał-Eliasz przyjscie mesjasza kobiety — „widział“: „la Femme forte, sortant, par la puissance et la vertu du Seigneur Jèsus, des bras de la mort, comme le type des régénérés“.

Kontynuację swojej misji powierzył jednak (na parę miesięcy przed śmiercią, która nastąpiła w r. 1875) mężczyźnie, niejakiemu Boullan („très fort cabbaliste et théologien“) sugerując mu, że jest reinkarnacją Jana Chrzciciela i przepowiadając, że po nim przyjdzie „l'Apôtre du Coeur“. Może miała nim być właśnie owa kobieta-mesjasz, ale autorka mówi, że „cette partie de la prédiction reste dans les ombres inexplicables. C'est le secret de Dieu“. Dość przejrzyste jednak daje do zrozumienia, że ona jest ową Femme Élu e, a podtrzymywał ją w tem mniemaniu „doktor Johannes“ (Boullan), współpracownik wydawanego przez nią pisma La lumière. Oboje uważali się za czwarte i piąte ogniwo w tym łańcuchu proroków, którego pierwszym ogniwem był Tomasz Martin de Gollardon¹⁾, drugim siostra Salome (Bouché)²⁾, trzecim Piotr Michał Vintras.

Towiańskiemu ani nawet Naundorfowi żadnego miejsca w tej księdze proroków XIX wieku nie wyznaczono.

¹⁾ Zob. wyżej str. 407, przypisek 3.

²⁾ Zob. wyżej str. 423.